Nr. 15. Lwów, dnia 12. kwietnia 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
D[R] JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

J. M. PALĘDZKI.

Kwestja wkładek a kredytu w Niemczech i Austrji.

(Dokończenie.)

Doroczny zjazd delegatów Niemieckiego Związku Kas Oszczędności, jaki odbył się 9. grudnia w Berlinie, zajął się poważnie tą sprawą. Związek posiada nie mniej jak 15 miliardów wkładek. Oświadczono się przeciw ustawie, projektowanej wówczas przez rząd pruski, która zmuszać ma Kasy oszczędności lokować pewną część oszczędności w walorach państwowych. Tem skwapliwiej uznano, że leży w interesie kas własnem, samowolnem działaniem zapobiedz ustawie oraz niewypłacalności własnej. Zażądano jednakowoż ze swej strony — czego z państwowego punktu widzenia zażądał w Austrji tak słusznie minister Zaleski w swej programowej mowie — aby raz skończyć z gospodarką ustawicznego obdłużania państwa. Bo — mówili delegaci niemieccy — nie jest możliwe, aby Kasy oszczędności brały na siebie wszystkie długi, jakie Rzesza niemiecka i pojedyncze jej państwa narobią. Nie wydało się także możliwem oznaczyć ustawą z góry kwoty stosownej dla każdej instytucji, za jaką ma walorów państwowych zakupić. Bo wobec flegmatycznej i cierpliwej ludności rolniczej wystarcza mieć 10% wkładek w walorach na każdy wypadek paniki na sprzedaż gotowych, gdy wobec wrażliwej i niespokojnej ludności fabrycznej może i 30% nie wystarczać. Charakterystyczny był głos niemieckiej Kasy w Zgorzelicach na Śląsku pruskim, raz dla tego, że posiada aż 96 mil. marek oszczędności, a następnie, że samowolnie już 75% tych wkładek ulokowała w państwowych papierach. Zgadzała się ona na ustawę przymusową, która dla niej była już bez znaczenia, natomiast wyraziła opinię taką, że jeżeli państwo zmusza instytucje do kupowania jego walorów, to winno równocześnie przejąć na siebie obowiązek lombardowania tych papierów w czasie krytycznym.

Ale rząd pruski wypracował co prędzej odnośny projekt do prawa i już go przesłał do ustawodawczych organów. Odtąd 25% oszczędności kas publicznych ma się lokować w papierach poszczególnego państwa, a 15% w rentowych papierach Rzeszy, odn. państwa pruskiego — jeżeli projekt stanie się prawem.

Tymczasem i Francja wyciągnęła pewne wnioski z marokańskiej kryzis pieniężnej Niemiec. Postanowiła nie wypożyczać nadal kapitałów do Niemiec i jak wiadomo, do aliantki Niemiec, do Austrji. Nie zarzuca swego systemu, tylko pożyczać będzie gdzieindziej. Nie chce nadal popierać przedsiębiorczości niemieckiej i austro-węgierskiej. Skutek tej zmiany kredytowej polityki Francji jest ogromny, gdyż przedewszystkiem niemiecka industrja prze naprzód i głośno woła o kredyt. Jej ekspansja olbrzymieje, wciąż wzrasta we wszystkich branżach. Wszędzie się buduje, rozszerza lub modernizuje urządzenia i na nowe inwestycje pożąda się pieniędzy. Tymczasem nie podobna już umieszczać świeżych akcji i obligacji przed-

Zwracamy uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru cennik Fabryki maszyn rolniczych Tow. akc. „Kühne" filji we Lwowie.

siębiorstw między publicznością. Industrja niekontenta, że publiczność zbyt powoli i tak mało oszczędza i do banków składa.

Aż wystąpił prezydent Reichsbanku w Berlinie z znanemi przestrzeżeniami i groźbami. Ów projekt ustawy prywatnych banków i przedsiębiorstw dosięgnąć nie może, ale bank centralny jednakowoż reguluje granice kredytu. I Bank Rzeszy począł już groźby wypełniać odmawiając od początku marca 1912 nieraz kredytu wekslom finansowym. Nie ma sposobu, wielkie banki muszą się z tym faktem pogodzić. One zatem odmawiają kredytu w dotychczasowej mierze bankom prowincjonalnym i restrykcja rozszerza się na cały niemiecki handel i przemysł. Olbrzymia ekspansja industrji niemieckiej nagle wstrzymuje kroku i cofać się poczyna na całej linii. Zapotrzebowanie się nie zmniejszyło, a mimo to przedsiębiorstwa mniej produkują i już w dotychczasowym stopniu rentować się nie będą. Na giełdach kursa spadają, bo już zaufanie pierzcha, i znowu odzywa się pragnienie mieć gotówkę do dowolnej dyspozycji. Gdy szersze koła poznają położenie, kursa spadną jeszcze bardziej.

Za przykładem Berlina poszedł sekretarz centralnego banku we Wiedniu v. Pranger na dorocznem walnem zebraniu wiedeńskiego Saldirungsverein (clearing house) 18. lutego. Charakteryzował niezdrowe stosunki kredytowe w Austro-Węgrzech. Nie tylko za wiele wymaga się od centralnego banku, — p. v. Pranger podejrzywa także finansową pewność pożyczek. Zasadniczy kierunek zarzutów pp. v. Havenstein w Berlinie i v. Pranger w Wiedniu był ten sam. Obydwaj przestrzegali przed przeciąganiem kredytu, przed używaniem wekslu do kredytu długoterminowego, specjalnie też w kredycie budowlanym.

Zaznaczyć jednakże należy, że sprawa budowlana przedstawia się w Austrji i specjalnie w Galicji nieco korzystniej niż w Niemczech. Nie ma u nas nadprodukcji budowli, nie ma domów próżnych, przeto kredyt nasz budowlany ma z tej strony zdrowszą u nas podstawę. W całych Austro-Węgrzech nie słyszano o podobnie nierzetelnem przedsiębiorstwie jak „Berliner Terrain — und Baugesellschaft“, które właśnie upadło Sama „Deutsche Bank“ odpisuje z góry 12 milionów straty na tem stowarzyszeniu.

Być może, że wzgląd tego rodzaju spowodował i w poważnej prasie polskiej dla p. Prangera zarzut animozji dla nie niemieckich narodów państwa. Zarzut całkiem niesłuszny. Trudno przypuścić tutaj szowinizm, który w finansowych kwestjach zdaje się z natury przedmiotu być wykluczonym. U sekretarza bankowej centralnej instytucji jest animozja dla krajów i przy omawianiu kwestji prawie europejskiej wagi wprost niemożliwa.

Uwagi p. Prangera co do kredytu budowlanego w formie wekslu były zupełnie trafne. Weksel nie nadaje się do kredytu długoterminowego — po za stowarzyszeniami pożyczkowemi, które ad hoc są urządzone. Kredyt budowlany kończyć się powinien z ukończeniem budowy. Wówczas go hipoteką się spłaca. Właśnie zaznacza także profesor Michalski, dyrektor Banku krajowego, w „Gazecie Narodowej“: „buduje się za gotówkę“. Ale, gdy obecnie trudno nawet bankom hipotecznym swe listy zastawne lokować, nie mówiąc już o trudach znalezienia hipoteki drugiej, to wekslowe pożyczki na budowle z góry są przeznaczone na dłuższą prolongatę i zbywa im na realnej podstawie.

I w tem ma słuszność p. Pranger, że weksel jest niestosowny tam, gdzie chodzi o kapitał zakładowy, który raczej

DR. ROMAN HR. SCIPIO.

Opis gospodarstwa w Hadlach*).

(Referat hr. R. Scipiona na zebraniu Przeworsko-Rzeszowskiego Kółka ziemian).

H a d l e zostały kupione przez dzisiejszego właściciela w r. 1885 wprawdzie bardzo tanio, ale w stanie opuszczenia urągającego wszelkiemu opowiadaniu.

O b s z a r majątku wynosi 1367 morgów, w tem 330 roli, 48 łąk, 22 pastwisk, 2 ogrodów, 8 nieużytków, 7 stawów, 950 lasu.

B u d y n k i gospodarcze wszystkie nowo postawione (część z nich dwukrotnie wskutek pożaru), bardzo porządne i starannie wykonane według projektów samego właściciela stosunkowo bardzo małym nakładem. Ujemną stroną jest może rozrzucenie ich na dużej przestrzeni, jednak położenie faliste folwarku zupełnie to tłómaczy. Zwracam uwagę Panów na bardzo oryginalny, a zdaniem mojem bardzo korzystny sposób postawienia obok siebie dwóch wspólnych stodół.

*) Kółka ziemian wyznaczają przy zwiedzaniu gospodarstw referentów, którzy obowiązani są gospodarstwa naprzód zwiedzić oraz opis i krytykę tegoż sporządzić. Dostał się właśnie do rąk naszych referat hr. Romana Scipiona o gospodarstwie p. Piotra Łastowieckiego w Hadlach. Drukujemy go tutaj ze względu na trafne uwagi, które zawiera, oraz ze względu na interesujące gospodarstwo w Hadlach, przedstawiające typ ekstenzywnego podgórskiego gospodarstwa — Przyp. Redakcji).

I n w e n t a r z m a r t w y do całokształtu dzisiejszego gospodarstwa zupełnie dostateczny.

G l e b a jest nieprzepuszczalną glinką podkarpacką o małej zawartości próchnicy. Podglebie również nieprzepuszczalne, iłowate. Grunta n i e d r e n o w a n e gwałtownie tej melioracji wymagają i właściciel zamierza właśnie w najbliższym czasie na 100 morgach prace te rozpocząć.

Całość jest doskonale s k o m a s o w a n a. Za folwarkiem leżą na 2 stokach, północnym i południowym, pola orne z łąkami w środku, bezpośrednio zaś za niemi ciągnie się las.

Podstawą s t e r k o r y z a c j i jest nawóz stajenny utrzymywany na gnojarni i wywożony kilka razy do roku w pole pod okopowe i pszenicę. W płodozmianie 9 polowym przychodzi mianowicie raz pełny nawóz w ilości około 50 fur 8—9 ctn. na morg i raz, o ile go starczy, na części łanu pół nawozu pod pszenicę po trawach i pastwisku.

Nawozów zielonych nie stosuje się wcale.

Sztucznych nawozów używa się bardzo mało, a to około 150 ctn. tomasyny, 50 ctn. kaininitu i 20 ctn. saletry. Kainit i tomasynę daje się po 2 ctn. na morg w jesieni na łąki i pastwiska, resztę tomasyny po 2 ctn. pod żyto. Saletrę na buraki pastewne oraz gdzieniegdzie na słabsze owsy pogłównie.

P ł o d o z m i a n ó w jest 2, mianowicie główny obej-

akcjami lub hipoteką fundować, a akcje gotówką zapłacić należy. Tymczasem nawet podnoszenie kapitału zakładowego odbywa się nieraz nie przez wpłatę kapitału, ale przez proste wystawianie weksli lub manipulację książkową. Videant consules! Podniesienia kapitałów nabierają niesłychanych w Austrji rozmiarów. W r. 1910 wprowadzono w Wiedniu 320.000 sztuk akcji na giełdę, w r. 1911 sztuk 1,056.000! Odpowiednio akompaniują Wiedniowi giełdy w Pradze, Gracu, Trjeście i t. d. Na Węgrzech utworzono w r. 1911 świeżych przedsiębiorstw i podniesiono kapitałów za 670 milionów, a wiadome jest, że wielką część tych kwot osiągnięto kredytem przez lombard tych efektów lub nawet za wystawieniem weksli. Oczywiście podniesiono tylko stan akcji, nie pomnożono środków płynnych. Nie osiągnięto zatem celu. — Natomiast urządzano się nieraz potem z takim rozmachem, jakoby rzeczywiście istniały realne podstawy. Nie dziwić się chyba cenralnemu bankowi, że tego rodzaju weksli i akcji służących jako podkład lub przedmiot lombardu nie wysoko szacuje i na konieczne skutki uwagę zwraca i że przyznaje się do niemożności centralnego miejsca wszystkim wymaganiom, a specjalnie tego rodzaju wymaganiom zadość uczynić. Równocześnie wstawia rząd wiedeński w nowy swój projekt do prawa o stowarzyszeniach żądanie, aby dyrekcje część wkładek odn. oszczędności lokowały w walorach państwowych.

Natomiast mieć trzeba nadzieję, że finansiści nasi położenie kraju i kwestję przeciągniętego kredytu, a specjalnie sprawę „finansowego wekslu" wezmą pod dokładną rozwagę. Bo chorobliwy stan ekonomiczny objawia swe skutki zwykle dopiero w jakiejś chwili ważnej i krytycznej, gdy o lekarstwo już bardzo trudno.

Wpływ światła na rozwój pszenicy i żyta w jesieni.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że młoda roślinka zbóż, dopóki po skiełkowaniu znajduje się pod powierzchnią ziemi, nie posiada barwika zielonego, gdyż ten wytwarzał się dopiero pod wpływem światła. Skoro jednak wydostanie się nad powierzchnię ziemi i zazieleni się, zaczyna pod wpływem promieni słońca pobierać z powietrza CO_2 i wytwarzać skrobię.

Ilość pobranego CO_2 i wytworzonych z niego węglowodanów zależna jest nie tylko od obecności światła w ogóle, ale także od jego natężenia i czasu trwania, czyli im większe jest natężenie światła (naturalnie do pewnej granicy) i im dłużej ono oddziaływa na roślinę, tem więcej zdoła ona pobrać CO_2 i tem więcej wytworzyć skrobi.

W normalnych warunkach wegetacji w naturze rośliny mniej stosunkowo korzystają z bezpośrednich promieni, a więcej zapewne zmuszone są zadowalniać się światłem rozprószonem. Jeżeli jednak roślina mniej asymiluje CO_2 pod wpływem światła rozprószonego, aniżeli pod wpływem bezpośrednich promieni słońca, to jeszcze mniejszą będzie asymilacja, jeżeli ocieniona będzie przez inne rośliny zielone, bo wtedy w pierwszym rzędzie z promieni słonecznych i ich energji korzystać będą te rośliny, które ją ocieniają. Promienie bowiem świetlne, powodujące rozkład CO_2 i tworzenie się skrobi, zostają przez ciałka zieleni tych liści, na które bezpośrednio padają, pochłonięte, a energia ich zaraz zużyta tak, że są one już bezużyteczne dla roślin przez nie ocienionych.

Rośliny zmuszone rosnąć w cieniu (n. p. zboże pod drzewami przydrożnemi albo pod lasem, zwłaszcza, jeżeli ten ocienia je od strony południowej) mniej przy-

mujący 9 pól po 35 morgów i drugi 4 polowy po 4 morgi.

I.		II.	
1. XX.	1/4 okopowe 3/4 pszenica	1. XX.	okopowe
2.	owies i jęczmień	2.	jarzyna
3.	konicz	3.	konicz
4.	trawy	4	pszenica
5.	pastwisko i 10 m. pszenicy na 1/2 X.		
6.	ugor i żyto		
7.	żyto i wyka nasienna		
8.	owies		
9.	ugor		

Co do uprawy to po sprzęcie ściernisko zaraz się pokłada i wałuje pierścieniowym wałem, poczem w jakiś czas sprężynuje. Głębokość orki przeważnie 6 cali, pod buraki pastewne głębiej.

Sieje się rzędowo i szerokorzutnie. Pszenicę całą rzędowo pasowo t. j. 2 rzędy 10 cm w 20 cm odstępach do motyczenia. Kartofle sadzi się za markerem w 24 i 20 cali w dołkach łopatami robionych i tymiż łopatami zarzucanych. Po wzejściu uprawa planetami w obu kierunkach i ostateczne podgarnięcie.

Ilości wysiewu na morg: pszenicy 80 kg, żyta 100, owsa 120, jęczmienia 100, wyki 80 kg.

Zbiorów dokonuje się przeważnie ręcznie i to w znacznej części na kopy w odrobkach z góry oznaczonych za pastwiska.

Administracja i kierownictwo spoczywają wyłącznie w ręku właściciela, który w zamian za to ciężar utrzymywania swego domu a raczej naturalia pobierane z gospodarstwa przerzuca na rachunek folwarku.

Roczna czeladź składa się z trzech dozorców, a to pisarza, mającego spichlerz i oborę, polowego, mającego w zimie młocarnię konną a latem dozór w polu, i dozorcy fornalek, 6 parobków do koni, 2 pastuchów, 3 dziewek do krów i trzody (z pomocą bab do dojenia), kucharki czeladnej i 3 chłopców do koni. Pensje dziewek około 160 K rocznie i utrzymanie, dozorców, fornali i pastuchów około 70 K, 10 ctn. zboża, opał, pastwisko, trawa itp. dodatki. Licząc płacę ludzi tych w gotówce oraz pobory w naturze wynosi koszt czeladzi rocznej na jeden morg około 21 K.

Inwentarz żywy zawiera 24 koni roboczych i 4 woły, 40 krów, 15 sztuk jałownika, 2 buhaje, 10—12 sztuk stadniny i matek (które czasem w jesieni pomagają koniom fornalskim) i pewnej ilości trzody. Nadto w poprzednich latach stawiał właściciel w zimie przez kilka miesięcy pewną do 40 sztuk dochodzącą ilość bydła na opas.

Obliczając to na morgi wypadnie 1 koń (licząc 4 woły za konie oraz pomoc matek stadnych) na obrobienie 11 morgów roli, a około 1 dorosła sztuka bydła na mniej więcej $3^1/_2$ morga obszaru, cyfry znaczne, każące uważać Hadle za gospodarstwo „silnie inwentarzowe".

Żywienie inwentarzy odbywa się wedle następujących norm:

Cielęta w 3-cim dniu po urodzeniu odłącza się i poi pełnem mlekiem od matek i to początkowo po kilka liter dziennie, potem po 9 l dziennie przez 4 miesiące. Do końca roku dostają po 2 kg owsa gniecionego i możliwie dobre siano. Okres ten przeciąga się i ponad rok, aż do wyjścia na pastwisko. W drugim roku aż do przejścia do krów jałówki treściwej paszy nie dostają.

swajają CO_2 i mniej go rozkładają w przeciwstawieniu z roślinami, żyjącemi na miejscach otwartych pod bezpośrednim wpływem promieni słońca. Słabsza asymilacja powoduje mniejsze zaopatrzenie rośliny w pokarmy organiczne, a co zatem idzie i słabszy rozwój poszczególnych organów.

Brak roślinności w dobrze zwartym lesie, zwłaszcza szpilkowym, albo wygląd drzew w lesie w porównaniu z takiemi samemi, rosnącemi pojedynczo na otwartych miejscach, przekonuje nas aż nadto dobitnie o wpływie światła na rozwój roślin.

Silniejsza asymilacja na świetle przyczynia się do pobrania przez liście większej ilości pokarmów, a te następnie rozprowadzane zostają do korzeni i innych organów rośliny, służą do budowy tkanek i powodują silniejszy ich rozwój. Organa nadziemne na świetle rozrastają się raczej, a nie wydłużają, jak u roślin, rosnących w cieniu (n. p. pędy ziemniaków w piwnicy). Jeżeli więc u roślin żyjących na świetle, korzenie się rozrastają, a przedewszystkiem wydłużają, to u tych samych roślin światło wpływa powstrzymująco na wzrost organów nadziemnych, zielonych.

U zbóż wpływ światła uwidacznia się w silniejszem krzewieniu i w większym rozwoju liści, a nadto także w znacznie większym rozwoju korzeni przybyszowych, o czem przekonują następujące pomiary roślin zielonych pszenicy i żyta, których dokonano w Dublanach w pierwszej połowie listopada 1911 r.

Pszenica		na świetle	w cieniu	na 100 w świetle jest w cieniu
		m/m	m/m	%
1. Długość korzeni nasiennych		148.3	125.7	84.76
2. Ilość „ przybyszowych 1 piętra		1.7	1.1	64.70
3. Długość korzeni przybyszowych 1-go piętra 1-go		84.94	35.86	42.22
Długość korzeni przybyszowych 1-go piętra 2-go		32 18	3.26	10 10
Długość korzeni przybyszowych 1-go piętra 3-go		5.78	0.10	1.73
4. Ilość korzeni przybyszowych 2-go piętra		2.2	0.6	27.2
5. Długość korzeni przybyszowych 2-go piętra 1-go		69.88	6.90	9.87
Długość korzeni przybyszowych 2-go piętra 2-go		36.92	1.58	4.27
Długość korzeni przybyszowych 2-go piętra 3-go		6.72	—	—
6. Ilość pędów 1-go piętra		28 na 50 roślin	—	—
7. Krzewienie 2-go piętra		1+2	1+0.4	—
8. Liście dobrze wykształcone 1-go	długość	109.05	94.12	85.95
	szerokość	4.58	3.98	86.90
2-go	długość	141.06	121.44	86.09
	szerokość	5.60	4.00	71.40
3-go	długość	130.68	109.10	83.50
	szerokość	6.52	4.31	65.90
9. Długość pochwy liściowej		45.80	58.40	127.00
10. Ilość wszystkich liści dobrze wykształconych		5.4	3.0	55.60
11. Waga rośliny zielonej		1.19 gr.	0.61 gr.	51.30
12. Waga 10-ciu roślin zielonych		23.75 „	8 00 „	—
13. Ilość roślin na 1 m²		165.00	107.00	64.90

Żyto		na świetle,	w cieniu.	
		m/m	m/m	%
1. Długość korzeni nasiennych		152.83	112.50	73.61
2. Ilość „ przybyszowych 2-go piętra (kolanka)		8.6	5.3	61.70
3. Długość korzeni przybyszowych najdłuższe	1-go	168.20	106.60	63.4
	2 go	139.46	81.60	58.54
najkrótsze	3-go	13.38	22.20	16.59
	4-go	98.46	25.50	25.89

Krowy latem od połowy maja do końca października wychodzą na pastwisko, obok którego dostają w stajni zieloną paszę, a to konicz, mięszankę i jesienią koński ząb posypany otrębami. W zimie dostają parzonkę z jarej sieczki z wytłokami około 10 kg buraków i 5 kg siana na sztukę. Treściwej paszy stosowano w poprzednich latach mniej. Obecnie właściciel przekonując się o skutecznem jej działaniu ilość tę zwiększył. Daje się mianowicie otręby indywidualnie a raczej grupowo, ustawiając razem krowy nie dojące się, które treściwej paszy nie dostają, razem zaś krowy w średnim i wyższym okresie laktacji, i tym daje się od 1—3 kg otrąb na sztukę dziennie. Karmę zadaje się w zimie 7 razy dziennie, z czego 3 razy podczas podojów.

Jako dodatek do pastwiska przyjmuje właściciel obszar około 10 morgów koniczyny i mięszanek do spasienia na zielono i kawałek końskiego zębu.

Opasy, o ile są stawiane na stajni, dostają po 1. okresie, w czasie którego są na pastwisku, na dobę i tysiąc kilogramów wagi:

w okresie 2.		w okresie 3.	
kartofli	45 kg	kartofli	55 kg
mąki żytnej i jęczmiennej	1 „	mąki żytnej i jęczmiennej	2 „
grysu	2 „	grysu	3 „
siana	8 „	siana	8 „
plew owsianych	4 „	plew	1 „
słomy	2 „		

W żywieniu koni roboczych przeprowadził właściciel próby z parzonemi kartoflami, z których jest zupełnie zadowolony. Konie dostawały w okresie zimowym po 15 kg tych kartofli z twardą sieczką na sztukę. W lecie dostają po 3 kg owsa i siana ad libitum (przeszło 10 kg).

Źrebięta do 6 miesięcy po 2 kg owsa, do 12 miesięcy po 6 kg. W wieku od 1—2 lat 2 kg owsa, 8 kg siana oraz dodatki ujmy i t. p. W 3-cim roku siano.

Odmiany zbóż. Uprawia się pszenicę ostkę grodkowicką i wysoko litewską, żyto polskie, owies Gouldregn i probsztajski, jęczmień Hanna, kartofle Dołkowskiego Gracja, Marjus i Świteź, buraki Ideal Kirchego i Mamuty.

Przecięcie plonów z lat ostatnich wynosi z morga ctn. metr. pszenicy 8, żyta 10, jęczmienia 6—9, owsa 7, kartofli 90, buraków pastewnych 250. Znacznie korzystniej od lat tamtych wypadł rok 1911, który dał 12 q pszenicy, 10 żyta, 14 jęczmienia, 7 owsa, 90 kartofli, 250 buraków.

Mleczność przeciętna, dawniej bardzo słaba, zwiększyła się w r. 1911 przez podwyższenie treściwej paszy i wyniosła 1800 l przy przeciętnej wadze krów 550 kg. Dwa podoje mleka zabiera pachciarz po 10 i 12 h loco stajnia, jeden podój przerabia się na masło.

Jałówki roczne dochodzą do 220 kg wagi, a stanowi się je w wieku 21 miesięcy.

Rachunkowość oparta jest na zapiskach prowadzonych przez właściciela, a mianowicie rejestrach gospodarczych, wskazujących ruch inwentarza żywego, martwego i plonów, oraz księdze kasowej. Nadto prowadzi właściciel podręczną książeczkę, bardzo praktyczne vademecum, w którem wszelkie potrzebne mu daty z roku na rok łatwo ma pod ręką. Inwentury corocznej i bilansu nie uwzględnia się zupełnie, nie liczy się też żadnej amortyzacji, a wiele inwestycji idzie na ciężar rocznego rozchodu.

Na zakończenie kilka cyfr rozchodów roku ubiegłego.

4. Krzewienie			1+5.8	1+2.4	
5. Liście dobrze wykształcone	1-go	długość	107.79	88.03	81.60
		szerokość	6.20	6.16	99.35
	2-go	długość	113.83	111.90	98.31
		szerokość	7.38	7.18	97.28
	3-go	długość	111.00	106.50	95.94
		szerokość	7.70	7.08	91.96
6. Ilość wszystkich liści dobrze wykształconych			10.1	5.5	54.45
7. Waga świeżej rośliny			2.16 gr.	0.97. gr.	44.90
8. Ilość roślin na 1 m²			249	243	97.58

(przeciętnie z 50 roślin)

Rośliny wzięte były ze środka łanu z miejsca otwartego, gdzie promienie słoneczne miały wolny dostęp, jako też z drugiego miejsca na tym samym łanie, ocienionego jednak od strony południowej rzadkim lasem.

Z przytoczonych pomiarów widzimy przedewszystkiem znacznie mniejszą ilość roślin na 1 m² w cieniu a na świetle, i różnica w tej ilości jest daleko większa u pszenicy niż u żyta, gdzie ilość roślin na 1 m² w cieniu i na świetle jest prawie równa. Widocznie więc żyto w porównaniu z pszenicą już w początkowym rozwoju jest na ocienienie odporniejsze.

Długość korzeni nasiennych jest znacznie większa u roślin rozwijających się na świetle i to tak u pszenicy, jako też i u żyta. Korzenie nasienne w czasie kiełkowania rozwijają się kosztem pokarmów zapasowych ziarna, po wyczerpaniu jednak tych pokarmów dalszy wzrost odbywa się pod wpływem pokarmów mineralnych, pobranych przez nie z ziemi, i organicznych, które wskutek asymilacji wytworzyły się w liściach, a następnie przeniesione zostały do korzeni.

Ilość korzeni przybyszowych 1-go i 2-go kolanka, jako też ich długość u pszenicy wypada znowu na korzyść roślin, rosnących na świetle; rażącą zwłaszcza jest różnica w długości. Znaczny ten wzrost przypisać należy zwiększonej asymilacji i większemu nagromadzeniu pokarmów u pszenicy, rozwijającej się na świetle. Żyto mało wogóle wypuszcza korzeni przybyszowych w 1-szem kolanku. W powyższych pomiarach na 30 roślin na świetle były tylko dwie z 2-ma korzeniami przybyszowymi o długości 105 m/m, a na 30 roślin w cieniu było 6 roślin z 11-ma korzeniami przybyszowymi o łącznej długości 28 m/m; natomiast korzeni przybyszowych 2-go kolanka wytworzyło żyto znacznie więcej niż pszenica, a i tu tak ilość, jako też i długość ich większa jest u roślin na świetle.

Krzewienie u pszenicy i żyta silniejsze jest także na świetle niż w cieniu, a to wskutek tego, że roślina na świetle czerpiąc więcej pokarmów, lepiej może odżywiać pączki pędów bocznych, a te prędzej mogą się rozwijać.

Na ilość pobranego CO_2 z powietrza wpływa także i powierzchnia liści; im liści jest naogół więcej, im będą dłuższe i szersze, tem i ogólna ich powierzchnia będzie większa, a tem samem więcej może pobierać pokarmów.

Na świetle u pszenicy i żyta liści jest więcej, nadto są one dłuższe i szersze, niż u roślin w cieniu, a przez to i powierzchnia ich musi być większa, więcej mogą wytworzyć skrobi, a cała roślina jest lepiej odżywiana, le-

---

Koszta roczne:	służba folwarczna	2000 K (bez dodatków)
	najem	5500
	pasze treściwe	2084
	nawozy sztuczne	1083
	różne potrzeby gospodarcze	600
	rzemieślnicy	200

* *
*

Obserwując gospodarstwo w Hadlach zaliczyłbym je do ekstenzywnych o typie pastwiskowym, opartych na utrzymywaniu znacznej ilości inwentarza.

Właściciel pragnie zredukować ryzyko do możliwego minimum, stąd unika wkładów w sztuczne nawozy. Obawiając się braku robotnika wprowadza w płodozmian większą ilość ugorów i pastwisk, zapewniając sobie tem samem z jednej strony mniejsze jego zapotrzebowanie, z drugiej pewność otrzymania go przez odrobki.

Nie znając bardzo dokładnie jakiegoś gospodarstwa oraz wszystkich planów kierownika tegoż trudno jest a nawet nieodpowiednio w krytykę pewnego systemu się wdawać. Coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się nie racjonalne, może w ramach danej całości zupełnie być na miejscu, wszelkie zaś zmiany są w większej części wypadków w gospodarstwach bardzo ryzykowne.

Na pierwszem miejscu narzuca się tu konieczność drenowania uznana przez właściciela, który w najbliższym czasie je rozpocznie. Jestem przekonany, że po zdrenowaniu Hadle będą nie do poznania, gospodarując bowiem na podobnych ziemiach wiem, co dreny z nich zrobiły. Brak drenów po części usprawiedliwia bardzo małe stosowanie sztucznych nawozów. Mimo to ilość ich uważam za bardzo niedostateczną. Z podanych cyfr wypada koszt ich roczny na 1 morg K 2·80, a ponieważ większość wypada z tego na łąki, koszt ten na obszar pod pługiem jest jeszcze niższy. Ponieważ nie ma pólek doświadczalnych, mogących dać pewne wskazówki co do ich używania, nie można pewnych recept podawać, mam jednak wrażenie, że w pierwszej linii w obec braku drenów zwłaszcza wapno ogromną rolę by odegrało. Mówię to również z własnego doświadczenia, a potwierdza zdanie moje fakt, że przed paru laty próba wapnowania już na oko — jak twierdzi właściciel — rezultaty dała. Ziemie takie jak hadelskie zawierają masę cennych rzeczy uśpionych — dreny, wapno, zielone nawozy, a w ślad za tem coraz większe stosowanie sztucznych nawozów przy odpowiedniej uprawie cuda w nich robią.

Pomimo pastwisk i ugorów przy trzymaniu nawozu nie pod bydłem, nieużywaniu zielonych nawozów, stosowanie saletry w większym stopniu stanowczo podniosło by plony zwłaszcza na owsach. O potasie trudno mówić bez poletek próbnych, ale nizki plon buraków pastewnych wskazuje na jego potrzebę. Kwasu fosforowego (do pewnych granic) im więcej w ziemi tem lepiej.

W płodozmianie uderza mnie duża ilość ugorów obok pastwisk. I tak na 9 pól w 315 morgach jest okopowych tylko 8 morgów, oziminy 72, jarzyny 70, koniczyn, traw i pastwiska 95, motylkowych 10, ugoru 60.

Sądzę, że zatrzymując trawy i pastwiska a znosząc ugory możnaby mieć 105 morgów oziminy, 105 koniczyn, traw i pastwisk, 35 okopowych, 35 jarzyny i 35 motylkowych na ziarno. Wprowadziłoby się przytem jeden zielony nawóz w rotacji z potrząską mierzwy stajennej przed zaoraniem go, oraz gnoiło pełnym nawozem stajennym jak obecnie co 9 lat.

piej wzrasta i silniej może się rozkrzewiać, co też uwidacznia się w wadze 10-ciu roślin, jako też w wadze pojedynczej rośliny.

Ostatnia kolumna cyfr dla lepszego zorjentowania się przedstawia wszystkie liczby, odnoszące się do roślin w cieniu procentowo, w stosunku do odpowiednich liczb na świetle, przyjętych za 100.

Światło dostarcza roślinie nie tylko energji, potrzebnej do rozkładu CO_2 i wytwarzania skrobi, lecz nadto daje ciepło, które także dodatnio wpływa na asymilacje CO_2. Wyższa temperatura powoduje także szybsze parowanie wody przez liście, a zatem daje możność szybszego ruchu soków odżywczych w roślinie.

Promienie słoneczne ogrzewając rolę powodują szybsze parowanie wody z powierzchni ziemi, a zatem szybsze podsiąkanie, szybsze doprowadzenie pokarmów, lepszą przewiewność i t. d. Gleba wystawiona na działanie promieni słońca wietrzeje prędzej, a także i wszelkie korzystne dla roślin fermentacje odbywają się w niej szybciej, czyli roślina, rosnąca na glebie, ogrzanej przez promienie słoneczne, przynajmniej w początkowym rozwoju, zanim liśćmi swymi zasłoni ziemię, ma zapewniony szybszy dostęp pokarmów do korzeni.

W tych samych miejscach, skąd wzięto próbki roślin, oznaczono także wilgotność gleby i otrzymano następujące rezultaty:

na słońcu	na powierzchni	11.83%
	5 cm. pod powierzchnią . . .	14.47 „
	15 „ „ „ . . .	15.91 „
w cieniu	na powierzchni	16·67%
	5 cm. pod powierzchnią . .	18.28 „
	15 „ „ „ . . .	18.75 „

Na słońcu więc była wilgotność mniejsza, a także znaczniejsze różnice w poszczególnych głębokościach, wskutek zapewne większego parowania na powierzchni; w cieniu zaś parowanie mniejsze, a wilgotność większa i jednostajniejsza.

Jednorazowy pomiar temperatury wykazał:

	światło	cień
na powierzchni.	17° C	12.5° C
5 cm. pod powierzchnią . .	17° „	9·6° „
15 „ „ „ . .	10.5° C	8.7° „

W czasie pomiarów temperatury jednogodzinne zachmurzenie spowodowało obniżenie temperatury na świetle na powierzchni z 17° C na 13° C, w 5 cm. głębokości z 13° C na 12.2° C.

Na jednorazowym pomiarze temperatury nie można wprawdzie opierać pewnych wniosków, jednak powyższe cyfry dają choć słabe wyobrażenie o ciepłocie gleby.

Młode roślinki pszenicy i żyta, mając zapewniony większy dostęp pokarmów mineralnych i możność większego pobierania związków organicznych, rozrastają się daleko lepiej na miejscach odsłoniętych niż w cieniu, co zresztą i na oko można zauważyć, bo rośliny na świetle są silniejsze, dobrze rozkrzewione, dużo mają liści, które

---

1. XX. bób, groch	6. pszenica
2. pszenica	7. żyto i ziel. nawóz
3. konicz	8. kartofle
4. trawy	9. owies
5. pastwisko	

Wolałbym jednak oddzielenie jednego łanu z tej rotacji i urządzenie na nim koło folwarku pastwiska trwałego a pozostawienie płodozmianu 8 polowego jak wyżej z dwuletnią koniczyną.

Mam wrażenie, że obecny płodozmian przez zbyt słabe wyzyskanie ziemi przyczynia się znacznie do obniżenia czystego zysku.

W zimowych refleksjach gospodarczych zwracamy się głównie do inwentarzy i obory. Krowy hadelskie są bardzo ładnie utrzymane o typie dość wyrównanym, uważam też za pewien mezalians łączenie ich z tymi buhajami, które w stajni widziałem. Zasługują na lepsze, a w każdym razie na takie, które od mlecznych matek pochodzą. Jestem przekonany, że właściciel widząc wzrost mleczności przez dodatek paszy treściwej pójdzie dalej w tym kierunku, a mam wrażenie, że przy tem bydle pomimo, iż mleczność dzisiaj jest jeszcze bardzo nizka przez odpowiednie i większe stosowanie tych pasz, tem bardziej zaś w razie założenia dobrych, trwałych pastwisk w bardzo prędkim czasie znacznie się podniesie.

Krowy utrzymane są bardzo porządnie i z tak widoczną starannością tyle w nie już włożono nakładu i pracy, że pragnęłoby się jak najrychlej ładny a łatwy już teraz do uzyskania owoc zobaczyć.

Całość paszy obecnie w zimie skarmianej wystarczy przy tej wadze krów na dzienną produkcję 5 liter mleka, jaką właśnie krowy te dają. By pójść wyżej, należałoby przedewszystkiem urządzić żłoby dla sprawiedliwego indywidualnego żywienia, poczem indywidualne dawki treściwej paszy oraz buraków rozdzielić i zwiększyć.

W treściwej paszy zaprowadził już właściciel szczęśliwą zmianę, znosząc jednostronne dawanie samego grysu a dodając makuchy słonecznikowe. Za błąd uważam zbyt częste dawanie paszy (7 razy), a *już wcale dawanie jej w czasie dojenia*. Rzymianie filozofowali wprawdzie przy ucztach, ale krowa przy pełnym żłobie, zwłaszcza bez drabin ochronnych dla indywidualnego żywienia, bijąca się o większe kęsy z sąsiadkami mleka dawać nie może.

W pojeniu cieląt może korzystniej byłoby ilość zadawanego mleka do pewnego czasu według wagi ich zwiększać, potem stale ujmować i zastępować mlekiem chudem.

Co do osiągniętych czystych zysków, które uwzględniwszy to, co wyżej powiedziałem — zdaje mi się — musiałyby się podnieść, mam wrażenie, że właściciel w zbyt czarnych barwach je widzi. Nie uwzględnia wcale, jak majątek się podnosi a podnosi się ogromnie, ponieważ zaś rachunkowość nie jest oparta na inwentarzu, wzrost ten jest nieuchwytny. Wprawdzie nie obciąża się rocznego rozchodu amortyzacją budynków i inwentarzy, jednak nie zalicza się folwarkowi na jego dobro naturaliów przez właściciela pobieranych, a liczy w rozchód cały szereg poważnych inwestycji, które naturalnie całość obrazu finansowego bardzo na niekorzyść zmieniają.

Przedstawiłem Panom jedynie część majątku Hadle, t. j. gospodarstwo rolne. Pozostaje większość, t. j. stawy i las, które stanowią ich ozdobę największą. Jako niefachowy działów tych nie dotykałem, zapewne wiadomo jednak wszystkim, z jakiem szczególnem zamiłowaniem i znawstwem właściciel tem się zajmuje i jak zwłaszcza w poszanowaniu i opiece lasu za wyjątek może być poczytany.

najczęściej ścielą się po ziemi i są charakterystycznie poskręcane, podczas gdy w cieniu rośliny są mniejsze, mało rozkrzewione, a liście wązkie stoją wyprostowane i nie są poskręcane.

Z Krajowego Zakładu hodowli i uprawy roślin w Dublanach.

Z. Mazurkiewicz.

ZYGMUNT ŁĄCZYŃSKI.

Wyniki upraw porównawczych nowszych odmian ziemniaków w Zaborzu.

(Dokończenie).

Odmienne nieco wyniki wykazuje doświadczenie na borowinie.

Wyniki upraw porównawczych na borowinie.

Numera porządkowe	Odmiana	Średni plon z trzech rzędów, przerachowany na morgi	Zwyżka lub zniżka na morgu w porównaniu do średniej ogólnej netto t. j. 111·62 bez sztandaru	Numera wedle plonu ziemniaków z morga	Średni procent skrobji	Plon skrobji na morgu netto w kilogramach	Zwyżka lub zniżka plonu skrobji z morga w porównaniu do średniej ogólnej t. j. 2420·86	Zwyżka lub zniżka plonu skrobji z morga w porównaniu do plonu skrobji z morga ze sztandarem t. j. 2322·30	Numera wedle plonu skrobji z morga
1	Topaz (sztandar)	111·12		14	20·9	2322·30			16
2	Agrarja	94 80	— 16·82	21	22·6	2142·48	— 278·38	— 179·82	19
3	Aste	121·20	+ 9·58	8	21·6	2617·92	+ 197·06	+ 295·62	9
4	Bohun.	116·88	+ 5·28	11	22·9	2676·55	+ 255·69	+ 354·25	8
5	Bojar	125·52	+ 13·90	6	21·6	2711·23	+ 290·37	+ 388·93	7
6	Bonar.	123·12	+ 11·50	7	21·0	2585·52	+ 164·66	+ 263·22	10
7	Böhms Erfolg	115·92	+ 4·30	12	21·8	2527·05	+ 106·19	+ 204·75	11
8	Böhms Ideal	79·68	— 31·94	25	16·4	1306·75	— 1114·11	— 1115·55	26
9	Brocken	134·88	+ 23·26	4	22·0	2967·36	+ 546·50	+ 645·06	5
10	Busola	80·40	— 31·22	24	22·3	1792·92	— 627·94	— 529·38	23
11	Cedon.	116·88	+ 5·26	10	23·9	2793·43	+ 372·57	+ 471·13	6
12	Farys	99·60	— 12·02	19	22·4	2231·04	— 189·82	— 91·26	17
13	Gawronek	117·60	+ 5·98	9	20·7	2434·32	+ 13·46	+ 112 02	13
14	Gedymin	152·88	+ 41·26	1	23·4	3577·39	+ 1156·53	+ 1255·09	1
15	Iduna	75·12	— 36·50	26	23·1	1735·27	— 685·59	— 587·03	24
16	Jubel	109·68	— 1·94	15	19·5	2138·76	— 282·10	— 183 54	20
17	Pac	134·88	+ 23·26	5	22·3	3007·82	+ 586·96	+ 685·52	3
18	Piast	113·28	+ 1·66	13	21·8	2469·50	+ 48·64	+ 147·20	12
19	Poa	93·12	— 18·50	22	22·2	2067·26	— 353·60	— 255·04	21
20	Potentat	109 20	— 2·42	17	21·7	2369·64	— 51·22	+ 47·34	15
21	Świteź.	144·72	+ 33·10	2	20·6	2981·23	+ 560·37	+ 658·93	4
22	Topaz.	97·68	— 13·94	20	21·0	2051·28	— 369·58	— 271·02	22
23	Waza	109·20	— 2·42	16	21·9	2391·48	— 29·38	+ 69·18	14
24	Wenus	100·32	— 11·30	18	22·2	2227·10	— 193·76	— 95·20	18
25	Wohltmann 34	141·12	+ 29·50	3	21·7	3062·30	+ 641·44	+ 740·00	2
26	Wohltmann	82·80	— 28·82	23	20·0	1656·00	— 764·86	— 666·30	25

Próby te wykazują, że największą ilość ziemniaków z morga wydały odmiany Gedymin, Świteź, Wohltmann 34 i Brocken, a najniższe plony Iduna, Böhms Ideal, Busola. Biorąc zaś pod uwagę skrobję i jej wy-

---

Jakoś to będzie!

(Pogadanka Wielkanocna).

„Rozpacz! Ręce opadają! Et lari fari moi drodzy! — Starszy Pan Bóg jak pan Rymsza! Że nie chce się wam wszystko złożyć wedle z góry ułożonej formuły, że ludność jak wędrowne ptactwo ciągnie na zachód, toć jeszcze nie powód do rozpaczy Przebyliśmy gorsze rzeczy, to i to przeżyjemy, tylko uszy do góry i nietracić fantazji, bo fantazja, to grunt!

Kiedy ojcowski rząd usamowolnił włościan i kiedy kochany ludek na poczekaniu sięgnął do skarbnicy poezji ludowej i zaśpiewał nam piosnkę:

Tam na hori, na wysokoj, pany bulbu peczut,
Ne moż do nych prystupyty, bo kaminiom meczut!

zdawało się, że rzeczywiście całe gospodarstwo ustało, że dla właścicieli ziemi nie ma już wyjścia a przecież w tym jednym wypadku sprawdziło się to rdzennie nasze, polskie „jakoś to będzie“ i gospodarstwa nasze nie tylko nie upadły, ale owszem rozwinęły się pomyślnie i dziś niktby już sobie nie życzył powrotu owych czasów, kiedy to wartość majątku oceniało się wedle ilości dni roboczych i ilości kur i jaj jakie właściciel od poddanych pobierał!

Tak moi kochani „Sursum corda“, bo jak Niemiec powiada: Muth verlieren ist alles verlieren“.

Tu sędziwy Pan Jan podkręcił sumiastego wąsa i pociągnąwszy z lampki złocistego węgrzyna, spojrzał wesołym wzrokiem po gromadce dzieci i wnuków, która dawnym zwyczajem ściągnęła w dniu Zmartwychstania do domu głowy rodziny.

„W naszej ściślejszej ojczyźnie — ciągnął pan Jan dalej — przebyliśmy ową ewolucję stosunkowo gładko i to zrobiło z nas mazgaji! W Królestwie i Poznańskiem, gdzie w interesie rządów leżało trzymać ranę jak najdłużej otwartą, inaczej stosunki się ułożyły i wyszło to tamtejszym posiadaczom roli na zdrowie, bo urządzili się odrazu tak, że dzisiejsze wędrówki ludów nie wywołują u nich takiego pzzewrotu jak u nas. Wiadomą to rzeczą, że lekki poród bywa niebezpiecznym, snać natura wymaga wysiłku, bez tego łatwo o gorączkę, a gorączka to rzecz nie zdrowa!

Nawrócić dziś u nas do gospodarstwa parobczanego lub systemu czynszowego nie łatwa to rzecz, bo nasi naj-

produkowaną ilość z danej przestrzeni grupują się te odmiany jako najlepsze: Gedymin, Wohltmann 34, Pac i Świteź, najgorsze zaś Böhms Ideal, Wohltmann i Iduna. Wynik ten także zbliżony do poprzedniego doświadczenia z roku 1910, gdzie odmiany Switeż i Pac są jedne z pierwszych. Największą zawartość skrobji wykazują na borowinie odmiany Cedon, Gedymin, Iduna, najniższą zaś Böhms Ideal i Jubel, więc zupełnie prawie odmiennie jak na glince. Największe różnice w zawartości skrobji wykazują Cedon i Böhms Ideal, a to 7·5%, cyfra zatem ta sama jak i na glince.

Charakterystyczny jest w tem doświadczeniu procent skrobji, który można powiedzieć z reguły wyższy jest tu na borowinie, niż na glince, jak to zresztą wykazały moje doświadczenia z roku 1910 (patrz „Rolnik“ Nr. 1. i 18. z r. 1911), w tem jednak doświadczeniu zawartość skrobji zachowuje się odmiennie, t. j. procent skrobji ziemniaków z glinki przewyższa w 26-ciu porównaniach 18-cie razy zawartość skrobji odmian pochodzących z borowiny i co za tem idzie, ogólno średni procent skrobji ziemniaków z glinki, wynoszący 21·95 jest wyższy od tych samych odmian, ale z borowiny pochodzących o 0·36, gdyż ten ostatni wynosi 21·59%.

Objaw ten nie częsty, w zeszłorocznem doświadczeniu występujący spowodowany pewno został odmiennem nawożeniem, o czem wyżej pisałem, lub też może i inne czynniki na to się złożyły.

Porównując dalej obydwie tabele widzimy, że i pod innym względem plon ziemniaków z glinki przewyższa plon z borowiny, bo gdy plon ziemniaków na glince wynosi z morga średnio 114·25 q, to z borowiny z tych samych 25-ciu odmian 111·62, za tem o 2·63 q na morgu mniej, niż na glince. W ślad za tym plonem i plon skrobji z morga wykazuje podobne różnice i to nawet w znacznie większym stopniu, podczas bowiem gdy ziemniaki z glinki wydały średnio z morga 2521·17 kg skrobji, to odmiany wyprodukowane na borowinie wydały tylko 2420·86 kg skrobji z morga przeciętnie, a zatem mniej o 102·88 kg.

Zwróciwszy uwagę na badania poprzednie (patrz „Rolnik“ z r. 1911 Nr. 1) i niniejsze widzimy interesujący objaw obserwowany przy odmianach Topaz, który jak wyż podane Tabele Nr. II i III wskazują, dał nie jednakowe wyniki, a to Topaz (sztandar) od dłuższego czasu bo 8-miu lat tu uprawiany dał pod każdym względem prócz tylko zawartości procentu skrobji wyższe wyniki od odmiany Topaz wr. 1910 wprost z Nowej Wsi sprowadzonej. Różnice te zatem obserwować można tak przy cyfrach, wykazujących zbiór ziemniaków z morga, jako też przy plonie skrobji z morga, tak z glinki, jako też z borowiny, co by może wskazywało, że nie każda odmiana jednakowo szybko się w danych warunkach aklimatyzuje, czy też odwrotnie biorąc przy rok rocznym i starannym doborze nasienia nie tylko, że nie doprowadza się do degeneracji danej odmiany, ale przeciwnie bardziej i pod wielu względami się ją uszlachetnia. Dowodem tego może być również — a nawet jeszcze w wyższym stopniu odmiana Wohltmann, przy której nowa ich produkcja „Wohltmann 34“ tak znacznie pod każdym względem przewyższa odmianę Wohltmanna zapewne także wskutek nadzwyczaj pedantycznego i fachowego doboru przeznaczonego do dalszej produkcji nasienia. Dobór ten uskutecznił Lochov-Petkus wyprowadzając tę odmianę z dawnej znanej pod nazwą Cimbal's „Profesor Wohltmann“ nową pod nazwą Wohltmann 34.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad temi próbami także z punktu widzenia zupełnie praktycznego. I tak dla większego plantatora ziemniaków zwłaszcza w stosunku do obszaru całości gruntów ornych, ważne jest nie tylko uzyskanie jak największych plonów skrobji z danego pola, ale także uzyskanie jak największych bulw ziemniaczanych. Bo przecież nieraz słyszy się narzekanie u ludzi, którzy zwłaszcza na akord kopią ziemniaki czy też zbierają je za kopaczką, że „dobre są ziemniaki ale bardzo drobne (dribneńkie)“. Rzecz prosta, że znacznie wygodniej zbierać wielkie, niż drobne bulwy, co nieraz decyduje nawet o większej lub mniejszej ilości najemników do zbioru ziemniaków.

W tabeli Nr. IV pomieściłem daty, odnoszące się do średniej ilości bulw na 10 kg wagi z glinki i borowiny.

Widzimy tam, że ogólna ilość bulw na 10 kg odmian hodowanych na glince jest większa, niż na borowinie, gdyż w wypadku pierwszym wynosi 154·65 — a w drugim 126·38, czyli że biorąc przeciętnie przy tych samych odmianach glinka wydała mniejsze bulwy niż borowina.

By zatem mieć obraz hodowanych wyż wymienionych odmian pod względem ich praktycznej dobroci, dodajmy

---

serdeczniejsi zwietrzyliby zaraz nową pańszczyznę i użyliby wszelkich sprzężyn, aby zamysły nasze zniweczyć. Mogą jednak i dziś jeszcze znaleźć się miejscowości, gdzie przez odcięcie kawałka ziemi, pobudowanie budynków gospodarczych i oddanie wszystkiego za rodzaj czynszu ludności łaknącej ziemi możnaby sobie zabezpieczyć pewną ilość rąk do pracy. Zresztą system gospodarowania zapomocą robotników sezonowych, który od lat kilku wchodzi u nas w powszechne użycie, nie jest znowu tak zły i drogi, jakby się na pozór wydawało.

Co prawda trzeba mieć zawsze głowę na karku, aby ten drogi robotnik nie tracił czasu na spacery, trzeba go rozumnie i racjonalnie użyć, sam jednak fakt, że wiemy jakiemi siłami rozporządzamy i że z dyspozycją robót nie jesteśmy zależni od Hamletowskiego „będą czy nie będą“, jest już wielkiego znaczenia i dodaje nam pewności w działaniu.

Nie ulega wątpliwości, że trzeba gospodarstwa nasze odpowiednio do wymagań chwili zreformować, ale reformy tej domagają się gospodarstwa nasze nie tylko ze względu na trudności robotnicze, ale i ze względu na zmienione konjunktury handlowe i stosunki społeczne.

Owa pszeniczka, która wedle przysłowia utrzymywała szlachcica — dziś już nie popłaca tak, jak za dobrych czasów i jest na świecie dużo, bardzo dużo rzeczy, które przynoszą większe i pewniejsze dochody a wymagają o wiele mniej roboty ręcznej. Robotę zresztą ręczną zastępują w wielu wypadkach i to wprost w znakomity sposób rozmaitego rodzaju doskonałe narzędzia i maszyny, których za moich czasów nie było, trzeba tylko z działalnością tych narzędzi i maszyn dokładnie się zapoznać i nie spuszczać się na to, że jakiś Hryć lub Iwan zbada sam konstrukcję i działalność tych instrumentów, bo wówczas z pewnością instrument okaże się nieużytecznym i powiększy i tak już bardzo obficie zaopatrzony magazyn narzędzi rolniczych!

A teraz — skończył pan Jan swoją narację — czas na spoczynek, „bo droga ciężka i trudno będzie na czas dobić się do kościoła“. A uszy do góry! mówię — kończył już we drzwiach — jakoś to będzie!

7/4 1912. Spisał

Dołęga.

liczby segregujące je wedle wydajności skrobji z danego obszaru i wielkości bulw, a dane te cyfrowe wskażą, które z tych odmian największą będą miały wartość praktyczną, co tabela Nr. IV. wskazuje.

Numera porządkowe	Odmiana	Glinka					Borowina				
		Średnia ilość bulw na 10 kg	Numera wedle wielkości bulw	Numera wedle plonu skrobji z morga z tabeli nr. II.	Suma poprzednich dwóch rubryk	Numera wedle wartości praktycznej	Średnia ilość bulw na 10 kg	Numera wedle wielkości bulw	Numera wedle plonu skrobji z morga z tabeli nr. III.	Suma poprzednich dwóch rubryk	Numera wedle wartości praktycznej
1	Topaz sztandar	159	14	13	27	12	126	14	16	30	14
2	Agrarja	199	24	10	34	19	169	24	19	43	22
3	Aste	103	2	5	7	2	85	3	9	12	4
4	Bohun	223	25	6	31	15	183	25	8	33	19
5	Bojar	161	16	3	19	7	127	15	7	22	9
6	Bonar	140	11	7	18	5	86	4	10	14	5
7	Böhms Erfolg	145	13	15	28	14	155	21	11	32	18
8	Böhms Ideal	163	17	25	42	24	145	20	26	46	26
9	Brocken	130	6	2	8	3	117	11	5	16	6
10	Busola	141	11	20	31	16	139	17	23	40	21
11	Cedon	233	26	22	48	26	194	26	6	32	17
12	Farys	185	22	19	41	23	142	18	17	35	20
13	Gawronek	166	18	16	34	20	126	13	13	26	12
14	Gedymin	174	20	12	32	17	129	16	1	17	7
15	Iduna	137	7	26	33	18	157	22	24	46	25
16	Jubel	125	4	17	21	9	99	6	20	26	13
17	Pac	126	5	4	9	4	96	5	3	8	3
18	Piast	137	8	14	22	10	101	7	12	19	8
19	Poa	175	21	23	44	25	115	10	21	31	16
20	Potentat	159	15	11	26	11	107	9	15	24	11
21	Świteź	140	10	8	18	6	84	2	4	6	2
22	Topaz	189	23	18	41	22	165	23	22	45	24
23	Waza	142	12	9	21	8	102	8	14	22	10
24	Wenus	168	19	21	40	21	119	12	18	30	15
25	Wohltmann 34	92	1	1	2	1	75	1	2	3	1
26	Wohltmann	109	3	24	27	13	143	19	25	44	23

Widzimy zatem z tej tabeli, że biorąc pod uwagę plon ziemniaków z morga, procent skrobji i wielkość bulw segregują się odmiany hodowane w Zaborzu w doświadczeniu z roku 1911 na glince, jako pierwsze: Wohltmann 34, Aste, Brocken, Pac, Bonar, zaś na borowinie Wohltmann 34, Świteź, Pac, Aste, Bonar. W obydwóch zatem doświadczeniach figuruje jako I. Wohltmann 34, jako III. Pac, a jako V. Bonar, zatem dość podobnie ale nie zupełnie, nawet mimo uwzględnienia w tych danych wielkości bulw, które muszą do pewnego stopnia wyniki z obydwóch odmiennych gleb do siebie zbliżyć.

Na tem kończę sprawozdanie z upraw przeszłorocznych, odkładając wyciągnięcie wniosków ostatecznych do czasu uzupełnienia wyników dotychczasowych badaniami, jakie mam zamiar w roku bieżącym przeprowadzić.

Uprawa roślin lekarskich.

Prof. un. Dr. W. Mitlacher pisze w „Monatsh. f. Landw.“:

Między płodami świata roślinnego tworzą tak zwane rośliny lekarskie grupę zupełnie odosobnioną. Dla ich wyprodukowania, ocenienia i spieniężenia wchodzą w rachubę zupełnie inne warunki, niżeli co do innych płodów ziemi, które rolnik produkuje tak, iż one pozostają dla niego obcymi. To jest właśnie przyczyną, że zaledwie małą ilość tych roślin można zaliczyć do roślin uprawnych, a wielką część lekarstw natomiast wyrabia się z roślin dziko rosnących. A nawet w tych krajach, gdzie uprawa roślin leczniczych odbywa się na większą skalę, można śmiało orzec, że spotykamy ją tylko zamkniętą w szczupłych granicach; są to okolice tworzące jakby wysepki czy oazy ze względu na kulturę tych roślin, ale zaznaczyć trzeba, że kultury tej nie wytworzyły w tych okolicach szczególnie sprzyjające warunki, ale zawdzięcza ona swe powstanie tylko przypadkowi. Tu i owdzie jakiś rolnik zaczął uprawiać zioła lekarskie na próbę, wyszedł na tem dobrze, sąsiedzi zaczęli jego przykład naśladować i z czasem owa okolica stała się punktem środkowym tej uprawy.

W dawnych czasach władze krajowe a zwłaszcza uczeni zakonnicy cenili wysoko uprawę roślin leczniczych. W nieraz cytowanym „Kapitularzu Karola wielkiego“ wymienione były nazwy roślin, które cesarz życzył sobie mieć uprawiane w swych dobrach, a ogrody klasztorne w wiekach średnich były tem źródłem, z którego do dziś uprawiane zioła lecznicze pochodziły.

Z biegiem lat zmienił się jednak sposób używania roślin leczniczych do tego stopnia, że obecnie zastosowanie ich w medycynie ustąpiło miejsca użyciu ich jako materjałów surowych dla celów technicznych. A ugruntowanie tego systemu doprowadziło nas znów do pewnego nieporozumienia w kwestji osądzenia całej sprawy. Medycyna posługuje się od paru lat dziesiątek innymi lekami niż dawniej — używa raczej medykamentów przyrządzonych z surowych materji w sposób syntetyczny lub analityczny. Tylko niektóre z ziół leczniczych uznane zostały za niezbędne i niezastąpione przez składniki chemiczne i te tylko pojawiają się w wiekszej ilości w aptekach. Te środki lecznicze, które aptekarz jest zobowiązany mieć na składzie, wymienione są i opisane dokładnie w księdze wydawanej od czasu do czasu z rządowego rozporządzenia. Aptekarz musi je posiadać w dobrej

jakości i muszą odpowiadać przepisom doświadczalnym, jakie księga zawiera.

Księga ta nazywa się oficjalnie „księga lekarstw“ odnośnego państwa, a wymienione w niej lekarstwa i preparaty uważane są za niezbędne w kuchni aptecznej. Rozumie się samo przez się, że „Farmakopea“ danego państwa przedstawia jakoby punkt orjentacyjny, podług którego można się przekonać, jakie środki lecznicze najczęściej są używane i co do których na stały zbyt liczyć można. Farmakopea daje jednak tylko jednostronny, a często fałszywy obraz zapotrzebowania, gdyż największa ilość środków leczniczych pochodzi z chemiczno-farmaceutycznych fabryk, wytwarzających alkaloidy, olejki eteryczne, gorczyczne i t. d., a także te preparaty, które używane są wprawdzie w medycynie, ale o wiele więcej w przemyśle. Pomyślmy tylko o ogromnych ilościach przetworów wonnych lub gorzkich, znajdujących zastosowanie przy wyrobie likierów — o olbrzymiej ilości olejków eterycznych przerabianych corocznie przy fabrykacji perfum i mydeł — a przyjdziemy do przekonania, że zużytkowanie pierwotnie leczniczych roślin obecnie o wiele większe zastosowanie znajduje w przemyśle, chociaż przez aptekę przechodzi. Ponieważ w miejskich aptekach z rozporządzenia lekarzy nader mało wydaje się pospolitych leczniczych środków, stało się zwyczajem, iż publiczność zaopatruje się w tak zwane domowe środki lecznicze w droguerjach, których właściciele trudnią się też nieraz leczeniem pokątnem. Na prowincji dzieje się lepiej, gdyż w aptekach sprzedaje się dość dużo takich leków.

Z tego wynika, że handel środkami leczniczymi nie da się ocenić podług bezpośredniego zapotrzebowania aptek, ani nawet podług spisu w rozmaitych farmakopeach, a sądy opierające się na zdaniu powag lekarskich, powinny być odpowiednio zbadane.

W każdym razie czysto medyczne zastosowanie ziół leczniczych jest o tyle obszerne, iż samo przez się wystarczy, aby módz zachęcić rolników do uprawy takowych.

Niestety, zupełnie jest niemożliwe utworzenie sobie wyobrażenia o istotnem zapotrzebowaniu środków leczniczych na podstawie statystyki handlowej i o ile produkcja krajowa wchodzi tu w rachubę. Ważnemi są doniesienia większych droguerji, które kupującym u nich posełają corocznie sprawozdania handlowe, ale i tu zwykle trudno znaleźć pozytywne, t. j. na cyfrach oparte wiadomości o produkcji krajowej, i w ten sposób skazani jesteśmy na robienie przypuszczalnych obliczeń. Również tak import jak eksport większej części leczniczych środków roślinnych w oficjalnych statystycznych sprawozdaniach nie jest uwidoczniony.

W przedstawionym tu stanie rzeczy, leży pewna trudność dla rolnika, który chce zajmować się uprawą tych roślin, gdyż dopiero po dłuższej praktyce w tym kierunku, może sobie wyrobić pojęcie o rzeczywistej wartości handlowej produkowanych przez siebie roślin. A niekiedy nie może się wcale wydobyć z zależności, w jaką wtrącili go ci, którzy od niego nabywają te artykuły.

Że wiadomości udzielane mu przez tych kupców nie są w sprzeczności z ich interesami, to rzecz jasna. Uprawa tych roślin, znajdująca się w pewnych okolicach w stanie kwitnącym teraz podupadła. Stało się jak mówi przysłowie, że krowa, którą chcieli doić, z ich przyczyny zginęła z głodu. W pewnej podróży, przedsięwziętej przez nas w celach informacyjnych, przekonaliśmy się o tych stosunkach. Znajduje się naprzykład w jakiejś miejscowości, gdzie kilku rolników taką roślinę uprawia, jakiś zamożniejszy wieśniak lub kupiec, który od tych ludzi produkt ich nabywa, naturalnie doliczając sobie prowizję. Przychodzi potem hurtowny nabywca, który ten sam produkt w wielu miejscowościach już nabył i również liczy sobie prowizję.

Dostarcza towaru właścicielowi prowincjonalnej droguerji, a dopiero ten, a czasem ów sam kupiec oddaje go wielkiemu handlowemu domowi lub fabryce. Zatem na 1 kilogramie takiego środka leczniczego zarobiło już dwóch lub trzech ludzi, zanim właściwie dostał się do handlu, a mimo wysokiej ceny produkt niewiele zyskał. Nie twierdzimy, by to miało być regułą, ale bywa tak często, a produkcja rolnicza na tem cierpi.

W krajach, gdzie uprawa roślin rolniczych odbywa się na większą skalę, rolnicy zarabiają na niej stanowczo więcej, niżeli tam, gdzie się ona tylko dorywczo odbywa. W takich środowiskach producenci odstawiają swój produkt wprost do fabryk lub wielkich firm i nawet istnieje między nimi niekiedy kartel.

Takie większe okręgi znajdują się w Anglji w pobliżu Londynu, w Niemczech w Turyngji, Saksonji, Frankonji, Palatynacie, Czarnym Lesie — we Francji w okolicach Grasse, a także w pobliżu Paryża — we Włoszech w okolicy Florencji, w Kalabrji — wreszcie spotykamy je także w Hiszpanji i Szwecji.

Uprawa roślin leczniczych przybrała widocznie znaczne rozmiary w Ameryce północnej. Specjalnie uprawa mięty pieprzowej rozwinęła się stosunkowo znacznie, gdyż w r. 1911 obejmowała już 11.812 akrów (4724 ha); służy ona do wyrobu olejku miętowego, który właściciele większych firm sami wyrabiają. Mimo olbrzymiej ilości olejku, jaką amerykański przemysł spotrzebowuje i mniej dobrej jego jakości — Stany Zjednoczone eksportowały w r. 1909 161.811 funt. am. olejku, wartości 288.318 dol. (około 1·4 mil. koron). Zaś zapotrzebowanie światowe wynosi 280.000—300.000 funt. olejku. Dochód z akra jest bardzo rozmaity, stosownie do położenia i pogody, podług amerykańskich obliczeń można go oznaczyć na 20 funt. am. tak, iż przestrzeń przeznaczona na wyprodukowanie olejku wynosi około 14.000 - 15.000 akrów. Jest to w każdym razie przestrzeń nie wielka, jeżeli porównamy ją z obszarami oddanymi pod inną kulturę, ale wartość produktu jest nieco wyższa i dlatego dochód przynosi.

W Japonji również uprawa japońskiej mięty i jej przerabianie na mentol odbywa się na większą skalę. Eksport mentolu z Japonji wyniósł w r. 1909 180.000, a olejku 130.000 funt. am. Ale jako zioło lekarskie, tj. w stanie wysuszonym, jest także używany w wielkiej ilości.

Ameryka uprawia już dziś wszystkie europejskie zioła lecznicze, a działalność „Agriculture Departements“ w Waszyngtonie, posiadającego własną sekcję dla „Drug plantations“, widocznie wpłynęła na rozszerzenie tej uprawy. Uniwersytet w Minnesota posiada własny zakład doświadczalny dla roślin leczniczych, obejmujący 48.000 stóp kwadratowych. Zakład ten jest naturalnie zaopatrzony w amerykańskie przyrządy i urządzony odpowiednio.

W Ameryce północnej uprawiają leczniczą roślinę używaną przez Chińczyków „Aralja quinquefolja i Aralja Ginseng“, której eksport do Chin w r. 1909 obliczony został na 1 5 miljona dolarów. Chiny płacą zatem Ameryce północnej 7·4 mil. kor. za jedną roślinę leczniczą, której uprawa podług wszelkiego prawdopodobieństwa udałaby się u nas również. Inna roślina lecznicza „Hydrastis canadensis“ rosnąca dziko w Kanadzie i w wschodniej części Stanów Zjednoczonych, jest obecnie blizka zaginienia wskutek nierozsądnego zbierania. Eksport dochodzi do 100.000 funt. 1 klgr. kosztuje chwilowo 50 kor. i wyżej. Ameryka kupuje ten artykuł leczniczy w Europie, gdyż brak jej tam obecnie.

Uprawa tej rośliny udaje się u nas dobrze, ponieważ w ogrodach botanicznych (naprzykład w Wiedniu) co roku kwitnie. Rząd Ameryki północnej rozdaje obecnie nasiona i flance tej rośliny, by na nowo wskrzesić jej uprawę. Widzimy więc, że Rząd tamtejszy postępuje racjonalnie i systematycznie w celu popierania uprawy roślin leczniczych, podczas gdy z drugiej strony sam zakłada stacje doświadczalne i prowadzi propagandę między włościanami. Dzieje się to również na Węgrzech. Nietylko w dobrach rządowych prowadzi się uprawę roślin leczniczych, ale w Koloszvarze założona została stacja doświadczalna dla tych roślin, połączona z znajdującą się tam wyższą szkołą rolniczą. Corocznie urządzają też tam kilkudniowe kursa dla włościan, na które przychodzi tyle zgłoszeń, że zawsze wielu zgłaszającym się trzeba odmawiać. Prof. Pater kierownik tych kursów oraz zakładu wygłasza corocznie szereg popularnych odczytów dotyczących tych doświad-

czeń, które oddają sprawie bardzo dobre usługi do tego stopnia, że gdy przed niewielu laty Węgry produkowały bardzo niewiele środków leczniczych, które też pod względem swej jakości stały bardzo nizko — obecnie — pod wpływem poparcia, udzielonego przez państwo i akcji zakładu w Koloszvarze — kultura tychże roślin rozpowszechniła się w całych Węgrzech, a produkt jest tak dobrej jakości, że w handlu światowym zajął już stanowisko pierwszorzędne.

Już przedtem wspominaliśmy, że warunki klimatyczne naszego kraju bardzo są odpowiednie do uprawy ziół leczniczych. Znajdują się wprawdzie między niemi takie gatunki, które wymagają łagodniejszego klimatu, ale wiele innych rośnie nawet na wysokich górach i znosi dosyć nizką temperaturę. Oprócz tych dwóch grup znajdują się jeszcze najrozmaitsze inne gatunki, które można u nas uprawiać, posiadamy bowiem najrozmaitsze gatunki ziemi, tak, iż każdą roślinę na odpowiednim dla niej gatunku ziemi uprawiać możemy. Dotychczas nie można prawie mówić o jakiejś zasługującej na wzmiankę uprawie tych roślin w austrjackiej monarchji. Rozmaryn, Boże drzewko, laur w Dalmacji i Istrji — słodkie drzewko i rhabarbar w Morawji — uprawa mięty pieprzowej na małych przestrzeniach w Morawji i Czechach, gorczycy w Austrji i to już niemal wszystko. Dawniej wysoce ceniona uprawa szafranu w Austrji dolnej znajduje się obecnie w zupełnym upadku, ponieważ wydaje zaledwie 9—10 kg suchego ziela z morga. Zioła lecznicze, jakich austrjacka monarchia w ostatnich czasach dostarczała, są to przeważnie dziko rosnące. Jeżeli porównamy stopień produkcji ziół leczniczych, to przyjdziemy do zadziwiającego wyniku, że Austrja z pomiędzy wszystkich krajów europejskich (z wyjątkiem chyba Serbji, Albanji i Norwegji) stoi pod tym względem najniżej mimo swego wybitnie korzystnego geograficznego położenia. Przyczynę zbadać łatwo. Po części wspominaliśmy o tem już wyżej, ale ważniejszy jeszcze był brak odpowiedniego środowiska, z którego wychodziłoby umiejętne poparcie tej kultury. Człowiek prywatny bez odpowiedniego pouczenia natrafia na nieprzezwyciężone prawie przeszkody, z któremi uprawa roślin leczniczych jest połączona.

To też z radością konstatujemy, że c. k. Ministerstwo rolnictwa zwróciło uwagę na uprawę roślin leczniczych, mianując w r. 1910 Komitet dla popierania uprawy ziół lekarskich przez państwo. Komitet założył zaraz w Korneuburgu bardzo korzystnie położoną stację doświadczalną, gdzie na znacznej przestrzeni odbywają się doświadczenia na mniejszą i większą skalę w rozmaitych kierunkach. Drugą stację doświadczalną założyła czeska Rada kultury krajowej w pobliżu Pragi.

W pierwszych dwóch latach zrobiono w Korneuburgu tylko pewne zasadnicze doświadczenia, ale już w roku bieżącym odbywać się będą praktyczne kursa dla włościan, w których pouczani zostaną o uprawie tych ziół we wszystkich stadjach ich rozwoju aż do chwili wysełki już gotowego lekarstwa.

Także w sprawie sprzedaży i ceny lekarstw Komitet pozostający w stosunkach z miarodajnemi firmami, będzie pomocny włościanom.

Tak więc dzięki rządowi powstaje w Austro-Węgrzech nowa, prawdopodobnie bardzo wydatna gałąź rolniczej kultury. Jeżeli dalszy jej rozwój zostanie otoczony racjonalną troskliwością, można będzie wiele dokonać i dla wielu rolników otworzą się niespodziewane źródła dochodu. Nie należy jednak lekceważyć trudności, a przedewszystkiem ostrzega się interesowanych przed robieniem eksperymentów na własną rękę.

Co do małej ilości tych roślin znane są sposoby uprawy, ale te, które opierają się na naukowych podstawach, nie są w ogóle rozpowszechnione. Naprzykład mięta pieprzowa, która jest jedna z roślin najwięcej uprawianych, podlega w każdym kraju innemu systemowi uprawy. W jednych miejscowościach 3 i 4 lata pozostawiają ją na tem samem miejscu; w innych, wyorują co roku i zakładają nową plantację. Odległość między roślinami wynosi od 20—50 cent. Także przy ścinaniu i destylacji postępują bardzo rozmaicie. To jest przyczyną, dlaczego jakość produktu t. j. ziółka i olejek jest tak rozmaita, że lepsze gatunki kosztują więcej niż dwa razy tyle, co gorsze. Nie znamy się również na tem, jaki gatunek ziemi jest dla tej uprawy najodpowiedniejszy, krótko mówiąc, poza najprostszą metodą uprawy, która już z zupełnie widocznych warunków życia tej rośliny wynika, nie wiemy nic o racjonalnej uprawie tej rośliny. To samo odnosi się do wszystkich prawie innych, z wyjątkiem kilku.

Długo zapatrywano się z nieufnością na leki pochodzące z roślin uprawnych twierdząc, że są mniej skuteczne, ponieważ posiadają mniej leczniczych składników niżeli rośliny, dziko rosnące. Stało się to przyczyną, dla której dotychczas jeszcze niektóre Farmakopee żądają leków wyrabianych z dziko rosnących roślin, zwłaszcza gdy są to rośliny zawierające silnie działające alkaloidy lub glykosidy.

Co do niektórych, bardzo niewielu zresztą roślin, należy przyjąć, że uprawa źle wpływa na składniki ich posiadające własność leczniczą. Starać się trzeba przedewszystkiem, by uprawiając te rośliny nie zmieniać bardzo naturalnych warunków ich życia, jeżeli pod względem chemicznym nie życzymy sobie zmiany. Jednak kultura nie miewa takich następstw. W Anglji naprzykład uprawiają podalpejski „Tojad mordownik“ na nizinach. Nie można się przecież dziwić, że się roślina w takich warunkach degeneruje, gdyż klimatyczne warunki wpływają w wysokim stopniu na przemianę materji A właśnie tę roślinę przytacza się zwykle na dowód zmian pod względem chemicznym. To samo odnosi się również do Rhabarbaru. Roślina ta znana obecnie w medycynie pod nazwą R h e u m o f f i c i n a l e albo R h e u m p a l m a t u m, pochodzi z Chin i Tybetu, gdzie rośnie na wysokości 8000—12.000 stóp n. p. m. w klimacie silnie kontynentalnym. Można się więc spodziewać, że rośliny te uprawiane na równinie w pobliżu morza, n. p. we Francji i Anglji, także w Morawji (chociaż tam sadzą inny gatunek) mogą się pod względami chemicznymi zmienić, i dotychczas też nie udało się wyprodukować w Europie towaru, któryby pod względem wartości stał na równi z Rhabarbarem chińskim.

Ponieważ najlepszy chiński Rhabarbar w handlu en detail płaci się do 20 kor. za 1 kg, a zapotrzebowanie tego towaru jest stałe i duże, sądzimy więc, że roślina zasługuje na uwagę. Obecnie jednak główny nacisk kładzie się na łodygę rośliny, używaną na kompoty.

(Dok. nast.)

KORESPONDENCJE.

Kamionka wołoska, 3. kwietnia 1912.

(W sprawie „Rolnika“).

W Nr. 13. „Rolnika“ znajdujemy odezwę Redakcji, z której okazuje się, że mimo usilnych zabiegów Redakcji pismo to nie rozwija się tak pomyślnie, jakby w interesie naszego rolnictwa życzyć wypadało i to nie tylko z braku moralnego, lecz i materjalnego poparcia! Pismo to zasilane stosunkowo bardzo skromną subwencją rozwijać się poczęło pod Redakcją p. Dr. Paygerta bardzo ładnie, czego najlepszym dowodem, że przed kilku laty tak niektóre Rady Oddziałów, jak i Osoby o dobro naszych gospodarstw dbałe, poparły usiłowania Redakcji przez udzielanie zasiłków pieniężnych.

Przed dwoma laty — na Radzie ogólnej Towarzystwa gospodarskiego — wykazał podpisany braki, jakie się jeszcze w „Rolniku“ uczuwać dają, a będąc przekonany, że braki te spowodowane są tylko skromnością środków materjalnych, zwrócił się z prośbą do Komitetu o wzięcie pod rozwagę sprawy podwyższenia prenumeraty na „Rolnika“.

Podwyższenie prenumeraty zdawało się podpisanemu koniecznem, najtęższy bowiem redaktor z próżnego nie naleje, a trudno znowu wymagać od ludzi pracy, aby się poświęcali dla dobra ogółu zwłaszcza, jeżeli ten ogół poświęcenia tego ocenić nie chce!

Z odezwy Redakcji wynika, że około 600 prenumeratorów zalega z wniesieniem skromnej opłaty 4 koron

rocznie! Jest to objaw nad wyraz przykry i dla naszych stosunków wielce charakterystyczny!

Przyjmujemy czasopismo, którego wydanie kosztuje dużo pieniędzy i płacić za takowe nie chcemy.

Przyzwyczailiśmy się tak do darmoszek, że najlepsze nawet przykłady Ziemian z Królestwa i Poznańskiego niczego nas nie pouczają, chcielibyśmy, aby nas ratowano bez naszego współudziału, aby wszyscy się dla nas poświęcali, my jednak nie poświęcimy chociażby w własnym interesie nawet bagateli!

Uczeni nasi zmuszeni są umieszczać prace swoje w czasopismach zagranicznych, bo krajowe nie są w możności takowych odpowiednio honorować, a ponieważ płace pobierane za obowiązkowe zajęcia nie wystarczają na uczciwe życie, więc trudno wymagać od nich ofiary pro publico bono!

Nie przypuszczamy, aby rolnicy nasi wogóle obywali się bez lektury fachowej, musi więc do nas przychodzić spora ilość rozmaitych „Press“, „Zeitungów“ i „Blattów“ i te zapewne szerzą u nas wiedzę rolniczą; aby i naszą polską wiedzę rolniczą ze skutkiem w kraju szerzyć, nie widzę innej drogi, jak postawić nasz „Rolnik“ na takiej stopie, aby prenumerowanie pism obcych okazało się zbytecznem.

Do tego oprócz tęgiego redaktora i poparcia ze sfer rolniczych potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

Skoro w drodze prenumeraty pieniędzy tych zebrać nie możemy, jedyne wyjście: wyszukać w kasie Towarzystwa odpowiedni fundusz*, aby — spodziewam się tylko na czas przejściowy — postawić „Rolnika“ na stopie europejskiej. Jeżeli taki „Rolnik“ nie potrafi sobie zdobyć prenumeratorów, wówczas precz z marzeniami!

Michał Szczepański.

* **Od Redakcji.** Musimy w tem miejscu zauważyć, że i kasa Towarzystwa czerpie swe fundusze administracyjne (a właśnie w budżecie administracyjnym mieści się i budżet „Rolnika“) tylko z trzeciej części wkładek członków w Oddziałach — i z tego właśnie funduszu wydziela na rzecz „Rolnika“ przeciętnie około 6.000 koron rocznie, co czyni mniej więcej dalsze 4 korony rocznie za każdy egzemplarz członkom Towarzysta rozesłany. Zdaniem Redakcji tylko dwa razy w tygodniu wychodzące pismo rolnicze, może odpowiedzieć wszelkim wymogom. Ten system przyjęły większe pisma rolnicze niemieckie — ale też kosztują 24—30 koron, a nie 4—8 koron rocznie. Dochód z prenumeraty powinien stanowić podstawę bytu pisma.

Z Pól, 8. kwietnia 1912.

(W sprawie motorów).

Pytanie 22. przyniosło nam kilka po sobie odpowiedzi pouczających, a zwłaszcza ostatnia, podająca wykresy indukowanej pracy rozmaitych silników i ich działanie jest pouczająca. Składam za nie podziękowanie panu T. S. z prośbą, aby zechciał mi wyjaśnić, dlaczego iloczynu średniej prężności przez powierzchnię i skok tłoka pomnożonej przez ilość obrotów w minucie nie dzieli przez 60×75 przy dwu taktowcu a przez 120×75 przy czterotaktowcu i z prośbą, by na tem nie poprzestał, lecz by podał w „Rolniku“ dalsze wyjaśnienia w takich n. p. sprawach, jak dotyczących obsługi ich, a więc paliwa — własności, jakie ma mieć ropa do motorów spalinowych — skąd ją dostać, czy i kiedy sprowadzać cysternowo a kiedy beczkami — jak czyścić te motory, na co przy tem zważać — i ich popędu, a więc ile wynosi praca mechaniczna, którą dają, ile strat na jej przeniesieniu ponosi się przez pasy, przemianę na prąd elektryczny i t. p.

Wreszcie możeby zechciał zapoznać nas z użyciem prądu elektrycznego w gospodarstwie, a więc do zmłocki (dlaczego nie ma młocarek, których wał byłby bezpośrednio wałem (przetwornicy?) dynamo) młynków—krajarek, dymarek, pras, chłoniarek i t. p. kosztu popędu elektrycznego tych maszyn, obsługi niebezpieczeństwa spowodowanego napięciem prądu i t. d. *X......r.*

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Czas nawożenia torfów. Nieraz już zastanawiano się nad tem, w jakim czasie korzystniej jest nawozić kultury na na torfowiskach, w jesieni, czy na wiosnę. Odpowiedź na to jest, że należy się tu przedewszystkiem kierować tem, jakie są miejscowe stosunki atmosferyczne. W okolicach ubogich w deszcze, gdzie całoroczne opady wynoszą około 500 do 600 mm, korzystniejszem będzie w zasadzie nawożenie w jesieni, natomiast nawożenie na wiosnę jest polecenia godnem w okolicach, gdzie opady atmosferyczne są obfite, do takich zaliczają się na przykład wszystkie kraje alpejskie. Powodem tego jest, że obfite opady sprowadzają szybkie roztwarzanie się i rozdzielanie składników pożywnych; pozatem, gdy się dopiero na wiosnę stosuje nawożenie, zmniejsza się tem samem nieuniknione straty, które następują wskutek przesiąkania składników pożywnych w niższe warstwy ziemi. Również okazało się, że nawet trudniej rozpuszczalne składniki nawozowe, jak na przykład żużle Thomasa, mogą jednakowoż działać korzystnie nawet wtedy, gdy się je bezpośrednio przed zasiewami ziemi uprawnej dostarczy. W każdym razie jest rzeczą polecenia godną, zmieszać w tym wypadku odpowiednią uprawą nawóz z górną warstwą ziemi. Natomiast kainit pod uprawę kartofli powinien być zawsze stosowany w jesieni, gdyż wtedy działanie soli zmniejszających zawartość krochmalu w znacznej części lub nawet zupełnie odpada. Jednak 40% sól potasowa może być stosowana nawet pod uprawę kartofli dopiero na wiosnę. *N. S.*

Rebarbarum (Rheum officinale) jest uważane w Austro-Węgrzech i w Niemczech, z małymi jedynie wyjątkami, za roślinę ozdobną. Jednak w Anglji i we Francji jest rebarbarum artykułem handlowym, który zdołał sobie wyrobić popyt nawet wśród warstw ludności uboższej. Jakkolwiek w Persji liście tej rośliny używane są jako jarzyna, u nas w Europie jedynie łodygi liści są zużytkowane i dostarczają nam one ze względu na swój delikatny, oryginalnie kwaskowaty smak, bardzo smacznego i zdrowego kompotu. Można również fabrykować z rebarbarum zupełnie smaczne wino. Pozatem daje się ta roślina łatwo zagotować; ponieważ jednak może być zużytkowywaną jedynie od wiosny do pierwszych dni czerwca, gdyż póżniej łodygi drewnieją, w tym więc czasie należy ją zebrać. Rebarbarum wymaga nieco wilgotnego gruntu. Rozkrzewienie przeprowadza się zapomocą nasion lub przez dzielenie starych roślin, które sadzić należy w odstępach co najmniej 1 metra; przy corocznem nawożeniu dostarczają te rośliny zbiory przez lat 15 do 20. Najlepszymi gatunkami są „Quenn Victoria“, „Royal“ i „Paragon“. Przed użyciem dobrze jest łodygi wybielić, przysypując je opiłkami drewnymi, ziemią, odpadkami torfowymi, piaskiem i t. d., następnie jednak należy cały ten materjał usunąć. Przy gotowaniu należy do wody dolać nieco octu, aby nie mogło tak łatwo nastąpić rozgotowanie. Korzenie używa się do wyrobu proszku rebarbarowego, mającego bardzo silne przeczyszczające własności. *W. S.*

Doniesienia kronikarskie.

Próby maszyn do uprawy łąk i pastwisk. Staraniem Oddziału stryjsko-żydaczowskiego c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w poniedziałek d. 22. kwietnia b. r. próba maszyn do uprawy łąk i pastwisk służących (bron łąkowych, skaryfikatorów, zrzynaczy do kęp, walców i t. d.) na gruntach blisko stacji kolei państw. Wierczany.

Dojazd około 8 km gościńcem żurawieńskim do stacji Stryj, gdzie fiakry zawsze dostać można, lub piechotą dostęp około 1 — 1½ km do stacji Wierczany.

Pierwszego dnia podanego, t. j. d. 22. kwietnia, próby odbędą się wobec komisji fachowej zaproszonej, w dniach następnych 23—24 ędą dalej pracować maszyny za najlepsze i najodpowiedniejsze uznane, mogą więc być prawdopodobnie oglądane w pracy także w tych dwóch dniach następnych. Naturalnie w razie stałej niepogody w dniu próby lub w ostatnich dniach poprzedzających próby odłożone zostaną do chwili stosowniejszej. (Pierwotny termin był 15 względnie 16 i 17 — wskutek stałej niepogody odłożono na 22 względnie 23 i 24 — Red.).

Wobec ogromnej doniosłości, jaką ma obecnie poprawa łąk i pastwisk dla podniesienia gospodarstwa hodowlanego

i opasowego, należy spodziewać się, iż te próby wywołają odpowiednie zainteresowanie między gospodarzami w kraju i że liczni interesowani będą się im przyglądać. Maszyny na próby nadesłane zostały od kilku fabryk i zastępców najpoważniejszych firm i mogą być ewent. także nabyte.

Wszelkie dalsze wyjaśnienia udzieli Oddział Tow. Gospod. w Podhorcach obok Stryja, prosi jednak o wczesne zapytania.

Dyrekcja poczt i telegrafów zwraca uwagę Publiczności na istniejące już od roku 1910 udogodnienia w nadawaniu telegramów, a mianowicie, że także te urzędy pocztowe, które nie posiadają urządzeń telegraficznych (telefonicznych), obowiązane są do przyjmowania telegramów.

Nadawanie telegramów w takich urzędach pocztowych jest szczególnie wtedy wskazane, gdy mieszkańcy odnośnej miejscowości starają się o urządzenie tam stacji telegraficznej, do czego niezbędnym jest wykaz ruchu telegraficznego.

Powyższy sposób nadawania telegramów jest zresztą w wielu wypadkach bardzo korzystnym dla stron zwłaszcza, jeżeli telegram nadany bywa tuż przed odejściem poczty, gdyż urzędy pocztowe są obowiązane odsyłać je najbliższą jazdą pocztową do tej stacji telegraficznej państwowej lub kolejowej, z której mogą być jak najrychlej dalej odtelegrafowane.

Podobnie postępuje się z telegramami nadanymi do rąk posłańców telegraficznych lub listonoszy wiejskich, oraz z telegramami nadanymi w składnicach, albo przez wrzucenie do pocztowych skrzynek listowych.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy ogłoszenie Domu bankowego Samuel Heckscher sen. w Hamburgu, któráto firma bezzwłoczną wypłatą wygranych zyskała sobie zasłużone uznanie.

Kontrakty buraczane. Na posiedzeniu delegatów śląskich producentów buraków i trzech śląskich fabryk cukru odbytem w styczniu 1912 r, uchwalono na rok 1912, co następuje: Producentom wolno sprzedawać buraki po cenach stałych albo przyjętych w poszczególnym wypadku. W pierwszym razie ustanowiono cenę K. 2·45 za q buraków netto loco fabryka albo loco stacja Troppau. Kto jednak na własną rękę chce robić spekulacje, otrzymuje cenę podstawową K 2 za q buraków netto loco fabryka. Za każdą koronę notowań surowego cukru w Aussig ponad K 21, co odpowiada notowaniom Troppau po K 20, płaci się za q buraków netto do K 25 dodatkowo po 9 h, z każdą dalszą koronę od K 26—30 po 8 h, zaś od K 30—35 po 5 h, przyczem miarodajne są przeciętne ceny buraków z października, listopada i grudnia. Rokowania prowadzone między fabrykami cukru, zastąpionemi przez agencję w Brüx, a plantatorami buraków, nie przyniosły żadnych rezultatów. Agencja oferuje cenę podstawową K 2·40 loco fabryka lub odnośna stacja (loco uprawa K 2·30), 4 h dodatek za q i klm, 60% odpadków buraczanych loco fabryka lub 50% loco odnośna stacja i 10 h za każdą głowę cukru (?), podczas gdy plantatorzy żądają ceny podstawowej K 2·50.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 26. Jakie pismo podaje najdokładniejsze notowania o cenie targowej i o handlu chmielem? *W. S.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Najdokładniejsze daty podaje: „Brauer und Hopfenzeitung Gambrinus“, dwutygodnik wychodzący w Wiedniu IV. Favoritenstrasse 44.

Odpowiedź piąta na pytanie 22. w numerze 10. „Rolnika“, które brzmiało:

Mam na folwarku swoim stałą piątrową młocarnię firmy Clayton i Shutleworth, która poruszana jest kieratem konnym — przez 3 miesiące w roku — a nawet i więcej — rozciąga się w tym kieracie 8 koni. Jest to prawdziwe moje utrapienie patrzeć nie tylko na mękę tych koni, ale też na nieobliczone straty, które ponoszę z powodu, że koni tych do innych pożyteczniejszych robót, jak wożenie nawozów, szlamu, zwożenie materjałów gospodarczych, odstaw i transportów produktów rolnych użyć nie mogę.

Udaję się więc z tego powodu do wielce Szanownych kolegów po pługu z uprzejmą prośbą o udzielenie mi rady, który ze znanych obecnie motorów (benzynowych, ropnych, a może też elektrycznych) byłby w danym wypadku najpraktyczniejszy, najbezpieczniejszy, względnie tani? Ewentualnie upraszam o podanie firm, do których się w tym wypadku zwrócić należy? *W. S. z Ł.*

Jaka silnica (benzynowa, ropna) byłaby do popędu młocarni najodpowiedniejszą, względnie najtańszą — to najlepiej może chyba sam pytający osądzić i to o wiele dokładniej aniżeli ktoś obcy, nieznający warunków miejscowych.

Jeżeli młóci się kieratem przeważnie w porze dżdżystej (mając młocarnię pod dachem), późną jesienią, zimą, t. j w czasie, w którym zaprzęgów w polu użyć się nie da — to zważywszy na znaczne koszta, połączone ze zmianą, może młocka końmi wypaść nie drogo — w przeciwnym razie drożej, niż jedną z wymienionych w pytaniu maszyn. Mając poddostatkiem miejscowego robotnika, posiada się większą swobodę w tym kierunku i często, aby mu dać możność zarobkowania i w zimie, młóci się przeważnie zboże w tej porze roku. Często znów trudność dostania odpowiedniej ilości ludzi do młocki w jesieni, — za pracą tą w zimie przemawia. Nieco inaczej wypadnie urządzić się, gdy robotnik ten na cudzą łakomy własność, gdy zależy nam na intenzywnem zatrudnieniu robotnika sezonowego, lub gdy inne względy zniewalają nas do uporania się z młocką przed zimą. Młóci się wówczas przeważnie w polu, korzystając z dni długich i pogodnych — praca bowiem silnicami podczas silniejszego wiatru i deszczu nawet pod dachem (jeżeli motor stoi na dworze) jest kłopotliwa. Naturalnie, że młocka końmi w tej porze roku wypadnie drogo.

Jako siły popędowej zamiast kieratu, używa się od dawna z bardzo dobrym skutkiem maszyn parowych, stałych i przewozowych. Ostatniemi laty udoskonalono je wysoce pod względem konstrukcyjnym (użycie wysokiego ciśnienia ponad 10 atm. i przegrzanej pary) i są one wogóle trwale zbudowane; pod tym względem stoją o wiele wyżej od motorów benzynowych, ropnych, gazowych, spirytusowych itp., które, wynalazek nie dawny, są właściwie pod pewnym względem muzyką przyszłości. Do tego są parowe od ostatnich tańsze i znoszą łatwiej niezbyt delikatne obejście się z nimi naszych kowali i palaczy. Natomiast silnice benzynowe posiadają wspólnie z elektrycznemi tę dodatnią stronę, że w razie potrzeby w przeciągu kilku zaledwie minut mogą być w ruch puszczone. Schodzi się n. p podczas deszczu z pola (z ludźmi) a mając młocarnię i taki silnik pod dachem — gdyż można go bez obawy z zachowaniem pewnych ostrożności co do benzyny i spirytusu pod dachem umieścić — przystępuje się do młocki prawie bez straty czasu, podczas gdy wytworzenie pary w kotle zabierze godzinę czasu; silniejszy wiatr nawet po zabezpieczeniu pasów młockę parówką, jeżeli lokomobila stoi na dworze, uniemożliwi i uczynić ją nawet może niebezpieczną. Natomiast silnice te (benzynowe) wymagają inteligentniejszej obsługi, są na zanieczyszczenie nader wrażliwe, nie są zdolne znieść dłuższe, znaczniejsze od normalnego obciążenie i dla nieobznajomionego i to dokładnie z niemi będą ciągle na migrenę chorującą kapryśną damą Do tego są przeważnie za drogie, a wydatność ich bywa często skutkiem zapoznawania różnicy między siłą konia nominalną a efektywną — mylnie obliczana.

Najsympatyczniej dla mnie przedstawia się praca przy pomocy prądu elektrycznego, która w naszym biednym, a przecież hojnie od natury uposażonym kraju, powinna od dawna znaleźć szerokie zastosowanie. Posiadamy przecież w górach naszych tyle uśpionej siły motorycznej w wypływających tam rzekach, że wstyd doprawdy, iż taki Dunajec, Dniestr, Stryj, Prut i t. d. (mogący każdy z nich dostarczyć siły kilkudziesięciu tysięcy HP.) nie są pod tym względem wyzyskane. Myśmy powinni orać, młócić, jeździć pociągami, mleć, świecić, śrótować, gotować i t. d. tanio, przy pomocy prądu elektrycznego, wytworzonego na naszych rzekach. Chcąc jednakowoż posiąść tę siłę tanią należałoby nam się łączyć i wspólnemi siłami budować duże środowiska tej siły, a nam tak trudno zdobyć się na jakąś pracę współdzielczą... A ot i miasta nasze zdaje się jakby powołane do wyzyskania tych darów przyrody, budują kosztowne centrale z przenajróżnorod-

niejszymi kłopotami (naturalnie, że prawie całe urządzenia tychże dostarczają fabryki poza krajowe), a gdy się któremu ojcu miasta wskaże możność skorzystania z sił wodnych, to spotyka się z obojętnością lub zdziwieniem. To też nic dziwnego, że nasze m. centrale odstępują prąd do pracy po cenie za kilowatgodzinę kilkanaście razy wyższej od owej, jaką francuskie nad Rodanem i granicą szwajcarską położone — przy abonamencie jednego tysiąca godzin — liczą! Taka to różnica w cenie z powodu zastosowania olbrzymich jarów i turbin, a nie maszyn parowych, do wytwarzania prądu i t. p. Można jednakowoż posiadając w majątku swym gorzelnię parową, takiż tartak, młyn, browar, lub wogóle siłę wodną lub inną, użyć tejże do wytwarzania prądu. Odległość nie odgrywa tu wielkiej roli. Miasto Marsylia pobiera prąd ze środowiska odległego o czterysta kilkadziesiąt klm. Tylko przenosząc prąd na znaczną odległość — chcąc znacznej uniknąć straty, musi się go wytworzyć o wysokiem napięciu najmniej 1.500 V., a taki jest wysoce zabójczy.

Można również kupić wyłącznie ku temu celowi całe urządzenie: silnicę, dynamo, ewentualnie baterję akumulatorów, celem uniknięcia niespodzianek — a wówczas należy wpierw obliczyć, czy nie wypadnie znacznie taniej wprost takim motorem młócić, a wyrzec się przyjemności posiadania tego urządzenia i połączonych z niem wygód, jeżeli kilowatgodzina wypadnie drożej jak kilkanaście do dwadzieścia halerzy.

Od wielu więc okoliczności zależeć będzie wybór silnicy do popędu młocarni, a szczególnie po dokładnej kalkulacji uwzględnić się powinno zamiłowanie i uzdolnienie kierownika danej majętności.

Co do firmy — to jeżeli nie będzie się reflektować na wcale dobry wyrób warszawski — wszystkie trzy w odpowiedziach wymienione marki są pochodzenia pruskiego, to możeby było najlepiej, jeżeli ma się zamiar daną młocarnię zatrzymać i sprawić motor benzynowy lub parowy, odnieść się do tej firmy, która młocarkę dostarczyła.

Na zakończenie zwracam uwagę na objawioną ostatnimi laty dążność do stawiania zabudowań gospodarczych w takiem wzajemnem ku sobie położeniu, aby do wszelkich czynności, wymagających pracy rąk ludzkich, używać ile możności siły maszyn stałych, a nie przewozowych, albowiem pierwsze są o wiele tańsze. W Anglji, Szkocji łączy się te budynki jednym wspólnym murem i dachem (również ze względu na koszta) a silnicę parową umieszcza po środku, uzyskując tym sposobem małe zużycie maszyny samej i materjałów przy bardzo spokojnym i regularnym, a naturalnie i tanim ruchu tejże.

W Niemczech zaś grupuje się najkorzystniej pojedyncze budynki obok siebie, używając obok maszyn parowych co raz częściej prądu elektrycznego do orki, zwózki, składania snopów, siana, słomy; do młócki, światła, przygotowania i rozwózki paszy i t. d. Często nawet burzy się istniejące budowle, jeżeli nie są odpowiedne lub korzystnie położone. Prąd elektryczny znajduje coraz częściej zastosowanie w Czechach, na Morawii, a również i u nas.

Przedzielnica. *F. M.*

(W ostatniej odpowiedzi p. W. J. R. z G. na dane pytanie zaszła widoczna pomyłka w nazwie motoru. Ma on zapewne zwać się „Diesla“ a nie „Dresla“; również nazwa systemu żelazno-betonowego ma prawdopodobnie brzmieć (Hennebique) a nie (Hennebic). P. X...r., który jest inżynierem i naturalnie na wyrobie betonu zna się doskonale, zapewne bardzo się ucieszy, wyczytawszy w danej odpowiedzi wskazówki, jak się ten beton sporządza).

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Protokół

z posiedzenia Komitetu dnia 6. marca o g. 4. popołudniu.

Obecni: Prezes Witołd książe Czartoryski, wice prezes: Aleksander Dąmbski.

Członkowie: Julian bar. Brunicki, Karol Kruzenstern, dr. Marjan Lisowiecki, dr. Józef Milewski, Leon kniaź Puzyna, Oskar Schnell, dr. Tadeusz Pilat, Jerzy Turnau, Artur Zaremba-Cielecki, Michał Plezia, Jan hr. Mycielski, dr. Jan Paygert, dr. Jan Rozwadowski, dr. Kazimierz Miczyński, Stanisław Ujejski. Nadto przybyli wiceprezes Oddziału Rudki Karol Surówka, Mieczysław Brykczyński prez. Oddziału Stanisławowskiego, p. Marjan Jędrzejowicz. Prowadzi pióro dyr. Wł. Niwicki.

Usprawiedliwili nieobecność: Tadeusz Fedorowicz, Jan Madeyski, Wł. Struszkiewicz.

Przyjęto protokoły z poprzedniego posiedzenia.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono uchwały **Wydziału wykonawczego** z dni 8 i 20. lutego i 4. marca b. r., przyczem przekazano Wydziałowi wykonawczemu wykonanie statutu organizacyjnego zakładu rolniczo-hodowlanego w Rudkach z upoważnieniem zamianowania 2-ch delegatów do kuratorji.

Z posiedzenia z Wydziału wykonawczego dnia 8. lutego 1912 r. o godz. 11. przed południem uchwalono:

Skutkiem żądania Wydziału krajowego zgodzić się na zamianę parceli Lk. 461/2 wchodzącą w skład dóbr Dublany o obszarze 57 ar. 56 m⁴ za część parceli gruntowej Lk. 440 ks. gr. gm. Malechów o obszarze 8 ar. potrzebnej do założenia wodociągów i uwolnić parcele Lk. 469/2 od ciężarów zaintabulowanych na rzecz Tow. gospodarskiego.

Przyjąć do wiadomości pismo Z. Gł. K. roln. komunikujące, iż unifikację 3 Towarzystw uważa za sprawę aktualną, że przeprowadzi w tym kierunku narady przygotowawcze w łonie Wydziału i Zarządu Gł., że wreszcie rokowania co do unifakcji wolałby przeprowadzić, wówczas, gdy Tow. gosp. i Tow. roln. krak. złączą się w jedno Towarzystwo, wtedy bowiem mógłby przeprowadzić rokowania z jednym Komitetem i z jednem Prezydjum — i prosić Zarząd główny o zakomunikowanie wyniku narad przygotowawczych.

Udzielić Inspektorowi Fedorowiczowi urlopu na miesiąc marzec.

Przyjąć do wiadomości pismo prez. Namiestnictwa, że Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło 300.000 K na zwalczenie klęski braku paszy, względnie na zakupno ziemniaków do sadzenia lub ziarno na zasiewy wiosenne, tudzież 100.000 K z dot. trakt. będącej pod zarządem Wydziału krajowego na dostarczenie pasz treściwych, dalej, że Pre-

zydjum Namiestnictwa wyasygnowało już Starostwom na pow. cele kwotę 293.000 K. że tworzone będą powiatowe Komitety ratunkowe i przesłać Prezydjum Namiestnictwa w formie wykazu nadeszłe do Komitetu zgłoszenia co do rozmiarów klęski braku paszy i innych ziemiopłodów.

Referentem Komitetu do wniosku Rady Oddziału bobreckiego w przedmiocie konkursu pługów motorowych ustanowiono dra Miczyńskiego, referentem Komitetu do wniosku Rady Oddziału sokalskiego względem założenia 3-ch młynów zbożowych w kraju ustanowiono Romana hr. Scipiona w Łopuszce wielkiej, a referentem do wniosku Rady Oddziału przemyślańskiego względem rozsyłania referatów mających być przedmiotem obrad Rady Ogólnej delegatom celem uzupełnienia — dra K. Miczyńskiego.

Referentem sprawozdania z czynności Komitetu ustanowiono dra Marjana Lisowieckiego, a referentem sprawozdania z działalności Oddziałów p. Jerzego Turnaua.

Dalej uchwalono porozumieć się z dr. Marjanem Lutosławskim, by wygłosił odczyt o fabrykacji nawozu azotowego z powietrza, z starszym inżynierem Wydziału krajowego Wierzbickim względem odczytu o pomocy rządu i kraju w przeprowadzeniu melioracji rolnych, z p. Reichardem względem wygłoszenia wykładu o kwestji hodowli i kierunkach hodowli mających widoki rentowności i w przyszłości, i dyr. M. Pomorskim względem zaproponowania referenta do wykładu o uprawie i rentowności uprawy buraków cukrowych.

W końcu postanowiono, by dr. Rodakiewicz na podstawie studjów obecnie w Królestwie przeprowadzonych wygłosił odczyt o organizacji tamtejszych Towarzystw rolniczych.

Uchwalono: Pismo Wydz. kraj. o udzielenie opinji co do projektu rządowego nowej ustawy wodnej przesłać wraz z zebranymi materjałami dr Włodz. Kozłowskiemu z prośbą o rozpatrzenie i wyrażenie zdania.

Przyznać dodatkowo R. O. w Stanisławowie subwencję w kwocie 100 kor. na utrzymanie biura.

Odmówić prośbie Bazylego Koładzina z Doliny o wydelegowanie architekty na koszt Komitetu celem udzielenia porady co do postawienia nowych budynków gospodarczych, ponieważ Komitet architekty takiego nie ma jeszcze do dyspozycji, tudzież prośbie o udzielenie subwencji na budowę stajni i gnojarni z powodu braku przeznaczonych na ten cel funduszów. Natomiast zwrócić uwagę, że może mu być udzielona premja za wybudowaną wzorową gnojarnię.

Skutkiem pisma RO. w Jarosławiu tej treści, że rozdawnictwo soli bydlęcej w formie zapomóg nie prowadzi do celu, że natomiast wskazane by było obniżenie ceny soli bydlęcej, wnieść odpowiednie przedstawienie do prezydjum Namiestnictwa.

Oświadczyć się przeciw zaprowadzeniu targów w Żydatyczach pow. Lwów.

Nawiązując do uchwały R. Og. z r 1911 odnieść się do Prezydjum c. k. Sądu kraj. we Lwowie z prośbą, ażeby przy mianowaniu i wciąganiu na listę rzeczoznawców sądowych w sprawach dotyczących zakresu rolnictwa, sądy zechciały się porozumiewać w T-wem gospod. celem zaproponowania odpowiednich osób, tudzież zwrócić się do Kom. Tow. roln. w Krakowie, by w tym samym duchu wniósł petycję do Prezydjum sądu apelacyjnego w Krakowie.

Ustanowić p. Eugenjusza Krenzla pomocnikiem kancelaryjnym dla redakcji „Rolnika“, a p. Artura Bieleckiego pomocnikiem statystycznym i w obec ustanowienia tych dwóch pomocników znieść zupełnie dyurna pomocnicze, które dotychczas istniały dla redakcji „Rolnika“ i działu „Statystyki“.

Delegatem do Ankiety cukrowniczej — mającej się odbyć 27/2 b. r. w Ministerstwie handlu — ustanowiono p. Antoniego Gosiewskiego.

Przyjęto do wiadomości, iż w wykonaniu regulaminu biurowego zorganizowane zostało Archiwum na zasadzie podziału rzeczowego, zaś w wypadkach, gdzie podział ściśle rzeczowy nie dał się przeprowadzić, na zasadzie kombinacji podziału rzeczowego i terytorjalnego.

Przeszkontrowano zamknięcie rachunków Zarządu centralnego za r. 1911, dalej zestawienie ogólnego ruchu kasowego, jako też funduszów stypendyjnych i funduszów subwencyjnych — wreszcie budżet zarządu centralnego na r. 1912.

Celem wypełnienia wniosku, postawionego na zeszłorocznej Radzie ogólnej przez prof. St. Sokołowskiego, by Komitet wziął pod rozwagę sprawę handlu drzewem w Galicji i sprawę spółek leśnych, wybrano Komisję, składającą się z ks. Pawła Sapiehy z Siedlisk p. Rawa Ruska, p. Karola Kruzensterna ze Szczerca koło Niemirowa, Jana Madeyskiego z Parchacza, prof. St. Sokołowskiego ze Lwowa, Jana Krzysztofowicza z Artasowa i Antoniego Kaussa z Czarca p. Sieniawa.

Przetrutynowano uchwały Rady Ogólnej z roku zeszłego i uchwalono odpowiedzi, jakie mają być wydrukowane w rocznem sprawozdaniu Komitetu.

Uchwalono statut organizacyjny dla zakładu rolniczo-hodowlanego c. k. gal. Tow. gospod. w Rudkach, który ma być założony z okazji dotacji traktatowej.

Uchwalono tekst ogłoszenia w „Rolniku“ w przedmiocie pożyczek bezprocentowych z dotacji traktatowej na zakładanie pastwisk, dalej warunki, pod którymi pożyczki te mają być udzielane, niemniej, że warunki te mają być zakomunikowane Ministerstwu rolnictwa.

Oznajmić Radzie Oddziału kołomyjskiego, że wniosek o założenie krajowego zakładu ubezpieczenia bydła na wypadek padnięcia z ingerencją Tow. gospodarskiego nie może być zamieszczony na porządku dziennym obrad Rady ogólnej z powodu spóźnionego zgłoszenia i definitywnego załatwienia tej sprawy w tegorocznej sesji przez Sejm krajowy.

Skutkiem żądania Ministerstwa roln. wydelegować p. Prezesa Dra M. Lisowieckiego na konferencję, mającą się odbyć dn. 12/3 b. r. w sprawie ułatwienia producentom zbytu a konsumentom zakupna jaj, jarzyn, owoców strączkowych i t. d.

Do wzięcia udziału w ankiecie zwołanej przez Ministerstwo handlu na dzień 11. marca b. r. w sprawie karteli producentów spirytusu — zaprosić posła Władysława Serwatowskiego.

Na kongres leśny w Wiedniu wydelegować Radcę leśnictwa Cyryla Kochanowskiego, a komisję wybraną na posiedzeniu wydziału 20. lutego b. r. w sprawie organizacji spółek leśnych zwołać dopiero po kongresie.

Stowarzyszeniu woźnych we Lwowie odmówić zapomogi dla braku funduszów.

Oznajmić Austrjackiej Zentralstelle, że Komitet nie ma zamiaru wysłać delegata na konferencję w Brukseli w sprawie obrotu czekowego, banków emisyjnych, w sprawie ujednostajnienia schematów taryf cłowych i w sprawie ujednostajnienia przepisów o markach ochronnych.

Ustalono porządek Rady ogólnej z terminem odbycia posiedzenia w dniach 29. i 30. kwietnia 1912 z upoważnieniem dla Prezydjum poczynienia zmian, które by się okazały konieczne skutkiem odmówienia wykładów lub zmiany w osobach prelegentów.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji chowu koni.** Referent: Marjan Jędrzejowicz.

Odmówiono subwencji ogierowi Jurka Łupaka z Tuczap.

Skutkiem pisma R. O. Stryjskiego uchwalono odnieść się do c. k. Namiestnictwa o wyjednanie u Komendy Zakładu ogierów rządowych w Sądowej Wiszni, ażeby w przyszłości dawano na stacje do Stryja między innymi także 3 ogiery krwi orjentalnej.

We wnioskach subwencyjnych na r. 1912 uchwalono zażądać 40 000 K na premiowanie klaczy, a to w ten sposób: W porozumieniu z Komitetem dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie ma się zażądać od rządu, ażeby pieniądze wydawane na premjowanie koni przez Komisje rządowe oddano do dyspozycji naszego Komitetu i uzupełniono je do wysokości 40 000 K. Komisja z trzech, wybrana przez Komitet na wniosek Sekcji chowu koni, będzie miała oddane wydawanie i przyznawanie premji, a to:

a) klaczom stad prywatnych, wpisanym już do istniejącej księgi stad, które Komisja za godne premjowania uzna;

b) klaczom włościańskim, uznanym za godne do chowu.

Klacze te włościańskie będą piętnowane i wciągnięte do nowej księgi, która będzie podstawą do dalszego racjonalnego prowadzenia chowu. Komisja będzie przeznaczała, którymi ogierami klacze te mają być stanowione.

Na akcję w dotychczasowych ramach, t. j. na zakupno ogierów i subwencjonowanie ogierów licencjonowanych, tudzież na wydatki administracyjne zażądano na rok 1912 kwoty 25.000 K.

Przedyskutowano wnioski Rad Oddziałów, dotyczące chowu koni, na Radę Ogólną, jakoteż memorjał krakowskiej Rady kultury krajowej w tym samym przedmiocie, i referentem Komitetu dla tych spraw na Radzie Ogólnej ustanowiono p. Marjana Jędrzejowicza.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji rolniczej**. Referent: Jerzy Turnau.

W sprawie stypendjów dla słuchaczy Wydziału leśnego Akademji Ziemiańskiej we Wiedniu:

Przedstawić c. k. Ministerstwu rolnictwa jako kandydata na stypendjum w kwocie 800 K Tadeusza Szafrana, słuchacza III. roku, zaś na 3 stypendja po 600 K słuchaczy: Adolfa Baczyńskiego, Ferdynanda Blaschczekowitz'a i Michała Fischera.

Zwrócić się do c. k. Ministerstwa rolnictwa, by ponadto udzieliło zapomóg po 200 K słuchaczom: Karolowi Smetkowskiemu, Józefowi Szrombie, Tytusowi Sobocie i Stanisławowi Kulczyckiemu.

W sprawie premjowania gnojarń i budynków stajennych kosztem funduszów traktatowych:

Rozpisać nowy konkurs do Rad Oddziałów, pozostawiając im wolną rękę w oznaczeniu premji poszczególnych.

Zarezerwować zgłoszenia Rad Oddziałów stryjskiego i lwowskiego do czasu rozstrzygnięcia konkursu.

Podania prywatne załatwić odmownie.

Udzielić premji po 150 K z funduszów zwykłych na budowę gnojarni u Michała Hajnosza w Żuklinie, Tytusa Laszkiewicza w Knihyninie Kolonji, i Dmytra Worobnika w Knihyninie Górce i Michała Hałunki w Bukaczowcach.

W sprawie udzielenia zniżek przy zakupnie nasion roślin pastewnych:

Przyznać ryczałty tytułem powyższym:

Oddziałowi	busko-kamionieckiemu	300 K
„	przemyślańskiemu	200 K
„	mościskiemu	200 K
„	stanisławowskiemu	300 K
„	cieszanowskiemu	100 K.

Przy zgłoszeniach prywatnych, popartych przez Rady Oddziałów na małe ilości nasion (poniżej 15 kg koniczyny czerwonej) przyznawać 20% opustu.

Oddziałowi dolińskiemu udzielić 100 K tytułem zapomogi na bezpłatne rozdawnictwo nasion między członków włościan.

W sprawie doświadczeń rolniczych:

Wypłacić zaliczkę w kwocie 3.000 K krajowemu Zakładowi hodowli roślin na cele doświadczeń.

Przeprowadzić doświadczenia z uprawą pastwisk trwałych z dotacji traktatowej w miejscowościach następujących: Borszczów (Wł. Słomkowski), Hruszowice (Stan. Myszkowski), Bajkowce stare (J. Friedberg), Tartaków (M. Ederowa), Uhrynów górny (T. Burzyński), Brzozdowce (L. Korzenny), Jabłonka (A Kraiński), Myszkowice (A. Noel), Szczerzec (K. Kruzenstern), Kuźmina (Wł. Kudelski), Wysuczka (Dyrekcja Ordynacji), Suchowola (Zarząd dóbr), Łuczyce (Zarząd dóbr).

Te same doświadczenia przeprowadzić kosztem po 250 K w miejscowościach: Hranki (D. Cybruch), Bukaczowce (M. Hałunka).

Przeprowadzić próbę łąkową u M. Hajnosza w Żuklinie.

Uprawy porównawcze z koniczyną czerwoną różnego pochodzenia wykonać w miejscowościach: Gdeszyce (J. Kotarski), Wysuczka (Zarząd Ordynacji), Suchowola (Zarząd dóbr), Bachórz (Z. Wojakowski), Horodenka (Szkoła rolnicza).

Próbne uprawy koniczyny „Ladino" przeprowadzić w miejscowościach: Gdeszyce (J. Kotarski), Wysuczka (Zarząd Ordynacji), Suchowola (Zarząd dóbr), Bachórz (Z. Wojakowski), Pniatyn (J. Sękowski).

Próbne uprawy rajgrasu jednorocznego w miejscowościach: Gdeszyce (J. Kotarski), Wysuczka (Zarząd Ordynacji), Suchowola (Zarząd dóbr), Pnikut (B. Charzewski).

Założyć szkółkę traw pastewnych w Suchowoli.

W sprawie projektu założenia Stacji doświadczalnej melioracji rolnych:

Poprzeć odnośną inicjatywę i zalecić Delegacji IV. Zjazdu techników zwrócenie się do Wydziału krajowego o zwołanie ankiety, mającej się zastanowić nad organizacją takiej stacji.

W sprawie kursu w szkole chmielarskiej w Brodach:

Przyjąć na koszt Komitetu jako uczni: Jana Sieniawskiego z Koszlak, Jakóba Bogonowicza z Netreby, Marka Słomkę z Łąki, Józefa Mieszkę z Netreby.

Rozpoczęcie kursu oznaczyć na 10. marca b. r.

W innych sprawach:

Podanie p. L. Podlewskiego z Czernielowa o suszarnię do ziemniaków odstąpić z poparciem galic. Spółce zbytu bydła.

Projekt organizacji instytucji praktykantów gospodarczych, nadesłany przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, powierzyć do zaopiniowania dyrektorowi Drowi K. Miczyńskiemu.

Ponowić starania u c. k. Rządu i kraju o zwiększenie i ulepszenie produkcji nawozów potasowych w Galicji.

Zwrócić się do Banku przemysłowego o zachęcenie wapienników krajowych do produkcji wapna palonego, mielonego

Udzielić szkołom kobiecego gospodarstwa wiejskiego bezpłatnie sortymentów wydawnictw Komitetu, oraz roczników Biblioteczki rolniczej.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji wydawniczo-literackiej**. Referent: Dr. Jan Paygert.

I. W sprawach wydawnictw:

Subwencjonować wydanie pracy doktorskiej p. Henryka Górskiego z Dublan p. t. „Ocena obornika i innych płodów, nie mających ceny targowej" kwotą 600 K.

Wydać kosztem Komitetu pracę prof. Dra Stefana Pawlika p. t. „Premje i tantjemy w gospodarstwie" (na podstawie międzynarodowej ankiety) i przeznaczyć na ten cel 700 K.

Wypłacić p. Andrzejowi Glazerowi, asystentowi kontroli mleczności przy Tow. gospod., tytułem remuneracji za wydaną broszurkę p. t. „Wykłady o hodowli bydła" kwotę 200 K.

Przyznać Oddziałowi Gródecko-Janowskiemu kwotę 200 K na kupno Wielkiej Encyklopedji rolniczej do biblioteki Oddziału.

W zasadzie zgodzić się na subwencjonowanie projektowanego przez p. Benedykta Wygodę, powiatowego inspektora rolniczego w Gródku Jagiellońskim, wydawnictwa popularnych książeczek o zbożach, roślinach strączkowych, pastewnych i t. d. (z wyłączeniem ziemniaków, ponieważ niedawno wyszła wyborna broszurka popularna o ziemniakach prof. Dra Miczyńskiego) i jeżeli ocena przedłożyć się mających prac p. Wygody wypadnie korzystnie i zastrzegając, by książeczki były nie większej objętości jak 1½ do 2 arkuszy (uwzględniając ryciny), preliminować na to wydawnictwo na rok 1912 K 400.

Subwencjonować projektowane przez Towarzystwo hygieniczne, działające w porozumieniu z Kołem ziemianek, wydawnictwo „Przyjaciela zdrowia", miesięcznika popularnego kwotą 500 K pod warunkiem, że Towarzystwo hygieniczne udzieli 1.500 egzemplarzy każdego zeszytu swego miesięcznika bezpłatnie, jako dodatek do „Rolnika".

Przeznaczyć tytułem subwencji na jubileuszowe wydawnictwo na cześć prof. Dra Godlewskiego kwotę 1.000 K.

Uchwalono następujące wnioski **z zakresu sadownictwa**. Referent: Julian br. Brunicki.

Udzielić ks. Antoniemu Tyczyńskiemu w Albigowej zasiłku w kwocie 200 K na dalszą akcję obsadzania dróg drzewami owocowemi.

Przyznać R O. w Dolinie i Rawie ruskiej zasiłki po 150 K na urządzenie śnieta sadzenia drzewek.

Uwzględnić podanie R. O. w Jarosławiu o założenie sadów wzorowych w trzech gminach koło Sieniawy w ramach instrukcji o zakładaniu sadów wzorowych.

Zaprosić delegata Komendy obrony krajowej we Lwowie na posiedzenie Sekcji sadowniczej celem niewiążącej dyskusji informacyjnej w sprawie zakładania sadów przy kasarniach.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji hodowlanej**. Referent: Prezes A. Dąmbski.

Założyć 81 stacji buhajów z funduszów traktatowych.

Urządzić w ciągu 1912 roku targ na buhajki z funduszów traktatowych w Kołomyi zamiast we Lwowie, powołując do zakupna komisję stanisławowską. Zresztą pozostawić plan targów z 1911 roku.

Założyć oborę zarodową gminną w Jajkowcach (Antoniówka), O. Stryj.

Odmówić ks. Wojciechowi Owocowi ze Starej soli, O. Sambor, zwrotu kosztów utrzymania buhaja.

Wypłacić p. Benedyktowi Ziegelheimowi kwotę 50 K tytułem subwencji na utrzymanie buhaja.

Wypłacić 50 K p. Stanisławowi Winkowi z Jaksmanic tytułem subwencji na utrzymanie buhaja.

Zezwolić na spłatę krowy z gminnej obory zarodowej w Podhorcach, O. Stryj.

Wyznaczyć grzywnę 10 K za wykastrowanie buhajka od krowy z gminnej obory zarodowej w Lisowicach, O. Dolina, utrzymywanej przez Józefa Hnatyka, z zagrożeniem, że wypadki podobne w przyszłości będą ostrzej karane.

Co do wniosku O. Bóbrka w sprawie hodowli mułów ustanowić jako kooferenta na Radę Ogólną p. Aleksandra Dąmbskiego.

W sprawie wniosku p. Michała Plezi, postawionego na posiedzeniu Komitetu w dniu 15. października 1911 r., aby opiekunami gminnych obór zarodowych były Zarządy Kółek rolniczych, odpowiedzieć, że Komitet chętnie zgodzi się na to w pewnych konkretnych wypadkach, ale jako reguły przyjąć tego nie może.

Odmówić założenia owczarni zarodowych u p. Augusta Pfeifera w Wojciechowcach, Jana Niesiołowskiego w Lipowcach i u Zarządu dóbr w Piotrowie.

Wybrać komisję składającą się z pp. Ujejskiego Stanisława, prof. Dra Malsburga i insp. Bzowskiego celem rozdziału materjału hodowlanego z Bychawy.

Zakupić dla chlewni centralnej w Lipnikach knura w Bychawie przy sposobności zakupna knurów dla chlewni centr. w Pełkiniach i Zagwoździu, oraz 2 loch dla chlewni centr. w Ubiniu, które prywatnie zamierza zakupić p. Domański.

Zażądać od O. Cieszanów ściągnięcia ceny kupna prosiąt od tych hodowców, którzy samowolnie sprzedali materjał hodowlany.

Zatwierdzić 43 podań o chlewnie zarodowe.

Załatwiono sprawę kreowania inspektorów hodowlanych i okręgowych i reorganizację inspektoratu hodowlanego Komitetu.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół Walnego Zebrania członków Stanisławowsko-Bohorodczańskiego Oddziału c. k Towarz gospodarskiego w Stanisławowie z 28. marca 1912.

P. Przewodniczący o g. 11. przed południem otwiera posiedzenie, a zastępca prezesa p. Stanisław Pieniążek wygłasza wspomnienie pośmiertne dla uczczenia znakomicie zasłużonego Prezesa Honorowego ś. p. Stanisława Brykczyńskiego. Członkowie zebrania uczcili pamięć zmarłego powstając z miejsc, zaczem wyraz tej pamięci zostaje wpisany do niniejszego protokołu.

Protokół z ostatniego posiedzenia odczytany przyjęto do wiadomości.

Delegatami do Rady Ogólnej na propozycję Komisjimatki wybrani zostali:

1. Burzyński Tadeusz z Uhrynowa
2. Dzieduszycki hr. Władysław z Jezupola
3. Dragańczuk Dmytr z Zagwoździa
4. Jacyszyn Aleksander z Jezupola
5. Jaroszyński Marjan z Błudnik
6. Pieniążek Stanisław z Meduchy.

Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za r. 1911 przedstawił sekretarz w krótkich zarysach, a w dyskusji pp. Pieniążek i Myczkowski apelowali do Prezydjum, by w celu pozyskania z Zakładu kary więźniów do nagłych robót polnych obecnie poczyniło starania, zaś Prezes wyjaśnił, iżto uczyniono już w lutym i zapewniono się o skutku. P. Horoszkiewicz wskazuje, iż roboty regulacji rzek i meljoracji rozpoczynane są bardzo późno, należy poczynić starania u c. k. Rządu, by je wcześniej rozpoczynano, nie dopiero w czasie robót wiosennych, przez co robotnicy nie mając zabezpieczonego sposobu zarobkowania emigrują gromadnie za robotami poza granice państwa i przez to wytwarza się brak robotników do celów meljoracyjnych i regulacyjnych, w następstwie czego odciąga się ludzi od robót polnych w czasach najkonieczniejszych. — P. Myczkowski prosi o objaśnienie rezultatów prób dokonanych z maszynami rolniczemi w r. 1911, zaczem p. prezes udziela wyjaśnień na wyniki otrzymane na polach w Zagwoździu.

Sprawozdanie kasowe przedstawił przewodniczący Komisji szkontrującej p. Roman Chlebowski w szczegółowych pozycjach, podnosząc, iż rachunki są dokładnie prowadzone i należycie udokumentowane, zatem Walne Zebranie udziela Zarządowi absolutorjum.

Na skutek wniosku p. Horoszkiewicza, aby Oddział pozostawał w ciągłej styczności z Towarzystwem chowu drobiu w Stanisławowie popierając cele rozwoju — wybrano do tej akcji Delegatem Oddziału p. Stanisława Horoszkiewicza

Delegatem do Zarządu pow. Kółek rolniczych na dalszych lat trzy wybrano p. Stanisława Pieniążka.

Do komisji szkontrującej rachunki za r. 1912 wybrano pp. Chlebowskiego, Myczkowskiego i Gęsiora.

Podano do wiadomości członkom Walnego Zebrania ogłoszenie Komitetu do l. 316. w sprawie udzielania z traktatowej dotacji rządowej bezprocentowych pożyczek na zakładanie trwałych pastwisk.

Wskutek przedstawienia p. Władysława Myczkowskiego uchwalono wniosek do Rady Ogólnej w sprawie używania klaczy rządowych do celów rozpłodowych.

Wreszcie nastąpił wykład p. Chłopińskiego o uprawie lnu, przedstawiony treściwie i zrozumiale, który zainteresował szczególnie włościan, oddających się tej gałęzi produkcji.

Poczem posiedzenie o godz 2 po południu zakończono.

M. Brykczyński.

Protokół Walnego Zebrania Oddziału Dynowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego,

odbytego dnia 21. marca 1912 w Dynowie w sali posiedzeń Rady gminnej. Początek posiedzenia o godzinie 3 po południu Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Oddziału p. Zdzisława Skrzyńskiego przy udziale około 45 członków.

Prezes zagaił posiedzenie poświęcając w gorących słowach pośmiertne wspomnienie byłemu Prezesowi Towarzystwa Gospodarskiego ś. p. Stanisławowi Brykczyńskiemu, co obecni z uczczeniem pamięci zmarłego stojąc wysłuchali.

Następnie przewodniczący zawiadamia zebranych, iż ilość członków z końcem roku 1911 zmniejszyła się wskutek wystąpienia kilku, a wykreślenia wielu takich, którzy wkładek rocznych przez kilka lat z rzędu nie płacili.

Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który po odczytaniu przez sekretarza Oddziału przyjęto do powszechnej wiadomości bez dalszej dyskusji.

Ponieważ sprawy spółek mleczarskich Prezydjum Oddziału nie spuszcza z oka i pragnie ją na każdym kroku przez szereg urządzanych odczytów naprzód posuwać, a w ten sposób przygotować grunt do zakładania takich spółek w najbliższej przyszłości,—przeto Prezes Oddziału uprosił Komitet centralny o wydelegowanie celem odbycia odczytu o mleczarstwie instruktora mleczarstwa.

Komitet cdntranlny czyniąc prośbie Prezesa zadość, wydelegował na dzisiejsze Walne Zebranie Oddziału instruktora mleczarstwa Pana Tadeusza Zakrzewskiego jako prelegenta którego przewodniczący zebranym przedstawił.

Prelegent zabierając głos, w jasnych i dobitnych słowach skreślił doniosłość i korzyści spółek mleczarskich, to też zgromadzeni wykładu jego zajęciem wysłuchali.

Ponieważ w okolicy tutejszej z każdym rokiem coraz żywsze widzieć się daje zainteresowanie się pszczelnictwem, lecz pomimo najlepszych chęci i usilnych starań z braku potrzebnych wiadomości o racjonalnem prowadzeniu pszczelnictwa bardzo często usiłowania tudzież najszczersze chęci i rozmaite zabiegi pozostają bez skutku przeto chcąc złemu przeszkodzić, a pszczelnictwo sprowadzić na właściwe tory, Prezes Oddziału proponuje urządzić w Dynowie w miesiącu maju kurs pszczelnictwa i zaprosić na tenże wszystkich tych, którzy z zamiłowaniem pszczelnictwem się zajmują.

Walne Zgromadzenie wniosek p. Prezesa przyjmuje do wiadomości i poleca Prezydjum Oddziału udać się w tym względzie z prośbą de Komitetu centralnego o łaskawe udzielenie zasiłku celem odbycia chociaż 5-dniowego kursu o pszczelnictwie.

Ponieważ doświadczenie wykazało, że chów bydła rasy Simenthalskiej wcale nie odpowiada stosunkom miejscowym naszej okolicy, przeto Walne Zgromadzenie Oddziału dynowskiego wzywa Wysoki Komitet centralny c. k. galicyjskiego Towarz. gospodarskiego, ażeby na przyszłość w naszą okolicę przeznaczał Obory zarodowe, jako też i buhaje subwencjonowane tylko wyłącznie rasy krajowej.

Przewodniczący po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął posiedzenie o godz. 5 po południu.

W Dynowie, dnia 21. marca 1912.

Walenty Błoński sekretarz. *Zdzisław Skrzyński* prezes Oddziału.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Ministerstwo rolnictwa.
L 8753. Wiedeń, 26. lutego 1912.

Dodatkowo do tut. rozporządzenia z 30. stycznia 1912 l. 4325 podaje się do wiadomości c. k. Namiestnictwa (Rządu krajowego), że na mocy ogłoszenia, zamieszczonego w Nr. 20 Dziennika rozporządzeń kolei żelaznych i żeglugi parowej z 20. lutego 1912 pod liczbą bieżącą 15 zmian ulg taryfowych (str. 511), — artykuł zaliczono jako saletrę chilijską ad a) do środków nawozowych, którym przysługują zniżki taryfowe przy przewozie, — Za c. k. Ministra rolnictwa: Seidler m. p.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 31/III. 1912 do 6/IV. 1912. Pszenica 10·25—10·75; Żyto 8·40—8·75; Jęczmień brow. 8·75—9·25, past. 7·90—8·25; Owies zeszłor. 8·50—9·00; Hreczka 7·50 do 7·75; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 11·80—15·00, bobik 8·50 do 9·00, Wyka 10·80—11·30, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·50-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 325—340, Koniczyna czerwona 86·00—96·00, biała 110·00—133·00, szwedzka 80·00—100·00, Tymotka 65·00—75·00, Siano lepszej jakości 3·20 3·50, gorszej 3·00 do 3·20, otawa 3·00—3·10, siano z koniczyny 3·80—4·20, słoma okłotowa 2·75 — 2·90, mierzwiasta 2·60 – 2·70, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 3·00—3·50, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·00. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·34—4·36. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 15·50—16·00, otręby żytne 15·50—16·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0·00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 — 0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 0·00 — 0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 0·00 do 0·00. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 7. do 13. kwietnia 1912.

Gwałtowne obniżenie się temperatury i silne opady wpłynęły na pewne obniżenie na targu zbożowym, zwłaszcza wobec wyższych notowań giełdy peszteńskiej.

Jednak tylko doborowe gatunki znajdują chętnych odbiorców; ziarno średniej jakości nie cieszy się pokupem i ceny tegoż w niczem się nie zmieniły.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów:

Pszenica koron 20·50—22·50, żyto 17·00—17·80, owies 17·00 do 17·50, jęczmień browarny 00·00—00·00, jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, siano słodkie 0·00—0·00, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 0·00—·000, kartofle do sadzenia 5·00—6·00, kartofle jadalne 0·00—0·00, bobik 18·00—18·50, tymotka 000·00—000·00, groch do gotowania 00·00—00·00, groch pastewny 00·00—00·00, groch „Victoria" 00·00—00·00, wyka 24·00 do 24·30, koniczyna czerwona 160·00 do 180·00, koniczyna biała 000·00—000·00.

Toruń dnia 9. kwietnia 1912.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego, Toruń.

Płacono za 50 klg w partjach. marek:

Lucerna prowanska wolna od kanianki 70—80, Koniczyna czerwona 70 - 85, Koniczyna biała 115 130, Koniczyna szwedzka 80—90, Koniczyna biała z szwedzką 00—00, Koniczyna chmielowa żółta 50—56, Inkarnatka rychła 48—54, Koniczyna przełot pospolity 60—75, Wyka zwyczajna 0—00, Rajgras szkocki (życica) 19—22, Rajgras włoski 21 — 23, Trawa kupkowa 75—85, Trawa miodowa 18—30, Tymoteusz 65—70, Rzodkiew olejna 00—00, Sporek olbrzymi 15—18, Seradella 15—18, Rzepak gruboziarnisty 22—24, Rzepik latowy 18—20, Siemie lniane stepowe 25—30, Gorczyca żółta 18—20, Żyto świętojańskie z wiczką 15—20, Wiczka zimowa 28—40, Marchew biała, otarta, poprawna 270, Marchew żółta loberichska, znakomita, otarta 360, Mieszanki traw i konicz. na łąki mokre 68, Mieszanki traw i kon. na łąki suche 60, Kartofle fabryczne 0·00 0·00, Buraki mamuty olb. czerw. 85·00, Buraki ekendorfskie żółte poprawne 110·00, Buraki ekendorfs. czerw. popr. 115·00, Buraki półcukr. pastewne olbrzymie 110·00. Buraki mieszane najlepsze gatunki 70—80.

Wszystko za 100 kg netto

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 9. kwietnia 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·55—23·85; Żyto 20·50—20·70; Jęczmień pastewny nowy 19·10 - 19·60; Owies nowy 20·40—20·60. Kukurydza 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 9. kwietnia 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·35—12·70; banatka nowa (79—81) 12·20—12·50; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 11·70—11·90; słowacka nowa (78—81 kg.) 11·70—11·90; południowa nowa (78—81 kg.) 11·65—11·85; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (78—80 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·75—10·95; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·75—10·95; austrjackie nowe (72—76 kg) 10·80—11·00.

Jęczmień morawski loco stacje 10·00—10·80; słowacki loco stacje 9·30—10·10, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 0·00—00·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 9·40—9·70, browarniany 9·75—10·00.

Kukurudza węgierska 9·40—9·65, „Cinquantino" 10·40—10·80.

Owies węgierski I. sorty 10·90—11·25; prima 10·70—11·00, średni 10·40—10·75, czeski, morawski i niższo-austrjacki 10·70—10·95.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 5. kwietnia. 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 230, cieląt 315, owiec i kóz 0, nierogacizny 59, — razem 604 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 80—98, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 88—106, czeskiego 00—000, pochodzenia tut. (krajowe) 00—00, krowy 77—88, jałówki 82—92, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 140—160. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 146—230, woły z paszy 000—000, krowy 160—310, jałówki 120—250, cielęta 30 - 90, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 490, na konsumcję innych gmin kraju 91 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 23 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 4-go kwietnia 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 77 sztuk owiec od 1·40—1·60, 322 szt. cieląt od 1·72—2·08, wyjątkowo 2·20 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 3·050 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 152—176, galicyjskich 148—160, 18.500 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 140—160, tylne 152—180, z buhajów: przednie, 132—152, tylne 140—160, z krów: przednie 112—132, tylne 128—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 132—136, tylne 136—148. Przebieg targu cichy.

Targ mięsny z 9-go kwietnia 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 80 sztuk owiec od 1·28—1·60, 127 sztuk cieląt od 1·60—1·88, wyjątkowo 1·96 K, — z potrąceniem 0 - 00 kg. na sztuce; 1.080 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 160—176, galicyjskich 172—180, 13.635 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 140—160, tylne 152—180, z buhajów: przednie 132—152, tylne 1·40—1·60, z krów: przednie 112—132, tylne 1·28—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 136—140, tylne 144—152. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 9. kwietnia 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 289 sztuk, a w szczególności 206 czeskiego 83 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·92—1·10, prima od 1·11—1·16, wyjątkowo 1·17—1·20, buhaje od 0·88—1·06, krowy od 0·68—1·00; bydło galicyjskie: woły od 000—000, buhaje od 080—1·04, krowy od 060—1·04; młode jednoroczne woły i jałówki od 0·72—1·12; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 3. kwietnia 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 975 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 13 bydła młodego, 53 buhajów, 195 wołów, 280 krów, 7 bawołów, 47 cieląt, 380 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 207 a na zewnątrz 758 płacono za: bydło młode 70—90, buhaje 90—104, woły 88—112, krowy 70—102, bawoły 00—88, cielęta 100—124, świnie 100—126, owce 000—000. Nie sprzedano 10 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Ceny na targu dnia 9. kwietnia w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: razem 12393, z tego sztuk młodych galicyjskich 7937, tłustych węgierskich 4456, organizacje nadesłały 0000 sztuk, z tego Galicyjska Sółka zbytu bydła we Lwowie 000.

Ceny szuk galicyjskich: wybrakowane od 100—110, lekkie 112—122 ciężkie 132—134.

Spęd na targu dnia 9. bm. był mniejszy niż spęd na targu zeszłotygodniowym o 3532 sztuk ogółem, a mianowicie: o 3548 sztuk młodych mniejszy a 16 sztuk tłustych wiekszy. Ceny sztuk galicyjskich wskutek bardzo niskiego spędu poszły we wszystkich gatunkach w górę o 14 koron na 100 kg żywej wagi.

Ceny bydła rogatego we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. ul. Słowackiego l. 16).

Cena na targu wiedeńskim dnia 9. bm. w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd: ogółem 3180, z tego wołów tucznych 2597 sztuk, chudych 415, galicyjskich 90, przez organizacje nadeszło 78.

Ceny: woły tuczne 106—116, galicyjskie 102—117, buhaje 84—98, krowy 74—100, chude 54—72.

Spęd bydła rogatego na targu dnia 9. bm. był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy o 367 sztuk. Ceny wołów były wyższe o 2 K, galicyjskich równe, buhajów wyższe o 2 K, krów wyższe o 4 korony, bydła chudego wyższe o 4 korony na 100 kg żywej wagi.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 4. kwietnia 1912.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·45—3·55, II. (deserowe secunda) 3·20—3·30; III. (stołowe) 2·90—3·00; IV. kuchenne lepsze) 2·50—2·60; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1912 od gradu ubezpieczone być mogą.

Rodzaj ziemiopłodów		W powiatach politycznych Galicyi i na Bukowinie			
		A. Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		B. Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jag., Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kałusz, Kamionka str., Kołomyja, Kossów, Lisko, Lwów, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Bukowina.	
Poz.		Poz.	Koron za 100 Kg.	Poz.	Koron za 100 Kg.
1	Żyto ozime	1	17·—	1	16·—
2	„ jare	2	16·—	2	15·—
3	Pszenica ozima lub jara	3	23·—	3	22·—
4	Jęczmień	4	17·—	4	16·—
5	Orkisz	5	16·—	5	15·—
6	Owies	6	18·—	6	17·—
7	Hreczka (Tatarka)	7	16·—	7	15·—
8	1) Kukurudza	8	15·—	8	14·—
9	Proso	9	15·—	9	14·—
10	Groch zwykły (biały i zielony)	10	20·—	10	19·—
11	Groch (Wiktorya) i Wielogroch zielony	11	26·—	11	25·—
12	Bób	12	15·—	12	14·—
13	Bobik	13	15·—	13	14·—
14	Fasola pospolita	14	20·—	14	19·—
15	Soczewica zwykła	15	15·—	15	14·—
16	Wyka	16	17·—	16	16·—
17	Łubin	17	14·—	17	13·—
18	Tymotka	18	65·—	18	63·—
19	2) Konicz czerwony lub szwedzki (nasienny)	19	190·—	19	188·—
20	„ biały (nasienny)	20	180·—	20	178·—
21	3) „ czerwony na suchą paszę	21	7·—	21	6·50
22	Esparceta nasienna łuszczona	22	80·—	22	78·—
23	„ na suchą paszę	23	7·—	23	6·—
24	Rzepak zimowy	24	28·—	24	27·—
25	„ letni	25	26·—	25	25·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	20·—	26	19·—
27	Konopie włókno	27	60·—	27	58·—
28	Nasienie konopne	28	24·—	28	23·—
29	Len włókno	29	80·—	29	78·—
30	Nasienie lniane	30	27·—	30	26·—
31	Mak	31	52·—	31	50·—
32	Anyż rosyjski	32	45·—	32	44·—
33	„ płaski	33	48·—	33	47·—
34	4) Chmiel	34	300·—	34	290·—
35	Łoza koszykarska 1-roczna	35	3·—	35	3·—
36	„ „ 2-roczna	36	1·50	36	1·50
37	Tytoń	37	—	37	50·—
38	Kartofle	38	4·—	38	3·50
39	4) Buraki cukrowe	39	2·50	39	2·50
40	„ pastewne	40	1·80	40	1·60

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach politycznych oznaczonych literą A.	W powiatach politycznych oznaczonych lit. B. i na Bukowinie
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w $^{1}/_{6}$ części wartości ziarna	w $^{1}/_{8}$ części wartości ziarna
z hreczki	$^{1}/_{10}$ ziarna	$^{1}/_{10}$ ziarna

1) Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści, t. j tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.

2) Przy ubezpieczeniu koniczyny nasiennej należy podać, który pokos ubezpiecza się na ziarno.

3) Przy ubezpieczeniu koniczu czerwonego na paszę, jeżeli ma być ubezpieczony także drugi pokos, musi być podany do ubezpieczenia oddzielną pozycyą.

4) Chmiel, buraki cukrowe i konopie mogą być także ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco stacja kolejowa lub fabryka.

000 (1—1)

UWAGA: Ziemiopłody pod poz. 21, 23, 35, 36 i 37 wymienione, t. j. konicz czerwony na paszę, esparceta, łoza koszykarska 1-roczna, łoza koszykarska 2 letnia i tytoń będą przyjmowane do ubezpieczenia wedle spodziewanego plonu, podanego w cetnarach metrycznych z jednego morga, a nie jak dawniej ryczałtowa zawartość z tegoż. Chmiel zaś przyjmowanym będzie do ubezpieczenia po cenie za 100 kg., a nie jak dawniej za 50 kg.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.